

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz po-
sitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Uchwała Koła.

Uchwała Koła w sprawie stosunku reprezentacji polskiej do rządu wydała się dziennikom wiedeńskim dwuznaczną i ciemną. Niezbyt jasną wydała się i opinii publicznej w kraju, rozmaicie bowiem tłumaczą ją i komentują.

„Czas“, który chce uchodzić za organ Koła, chociaż właściwie jest organem drobnej w nim mniejszości, umyślnie nastroja swój komentarz na ton pół-urzędowy i daje do zrozumienia swym czytelnikom, że on jeden wie, jakie znaczenie prawdziwe ma uchwała Koła.

Oto dosłowne jej brzmienie, które podaliśmy już telegraficznie:

„Czyniąc swój stosunek do rządu zależnym od politycznego zachowania się rządu w sprawach dotyczących kraju naszego i od szczerego popierania przez rząd usiłowań, podjętych celem uzdrowienia parlamentu, przyjmuje Koło przychylnie dla kraju oświadczenie rządu do wiadomości“.

Organ krakowski widzi w uchwale trzy główne myśli polityczne.

Najważniejszą z nich jest ta, że Koło stosunek swój do rządu uzależnia od zachowania się tegoż rządu wobec kraju. Mieści się w zdaniem „Czasu“, zupełne zerwanie z polityką postulatową(?) Z równą słusnością można powiedzieć, że w pierwszej części swej uchwały Koło stanęło na gruncie polityki postulatowej i chce normować swój stosunek do rządu łacińskiem „do ut des“, odpowiadającem staropolskiemu: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie“.

Bodaj zasadniej „Nowa Reforma“ widzi w pierwszej części uchwały sankcjonowanie „polityki wolnej“. Ale jeżeli tak jest, to wątpliwy, czy nawet „Czas“ powie, że to są tory „wskazane Kołu tradycją, która dawała mu siłę, wpływ i poważanie“.

Drugi warunek „szczerości popierania przez rząd usiłowań, podjętych celem uzdrowienia parlamentu“ jest wyraźnie sformułowany i nie wymaga żadnych wyjaśnień. Dodać by tylko można, że w sformułowaniu tego warunku, w położeniu nacisku na „szczerłość“ wyrażano ubocznie naganę dotychczasowemu zachowaniu się rządu w tej sprawie.

Przyjęcie do wiadomości „przychylnego dla kraju oświadczenia rządu“ jest zwykłą stereotypową formułką, zawsze w podobnych wypadkach stoso-

waną. Pominiecie jej byłoby jawnem zerwaniem z rzędem.

Ale właśnie w tej suchy zredagowanej formułce zdawkowej grzeczności „Czas“ upatruje „przede wszystkim znaczenie sobotniej uchwały Koła“. Robi on niespodziewane odkrycie, że „przyjęcie do wiadomości“ oświadczenia rządu ni mniej ni więcej tylko „kładzie kres szerzonej z niesłychanym aparatem agitacyjnym (!?) i wyzyskiwanej dla celów partyjnych niepewności w kraju“ a zarazem wyzwała w Kole posłów, którzy byli skłonni do poddawania się tej agitacji.

Ma się rozumieć, „Czas“ sam śmieje się ze swych wywodów, obliczonych na naiwność opinii publicznej, której chce je podstępnie insynuować.

Przyjęcie do wiadomości oświadczenia rządu żadnej ukrytej myśli nie zawiera, żadnego znaczenia politycznego nie posiada, jest po prostu skonstatowaniem faktu w słowach, zawsze w podobnych wypadkach używanych.

Politycznie znamienne jest tylko pominiecie wszelkich dodatków. Nie powiedziano, że Koło przyjmuje „z uznaniem“ lub bodaj z „zadowoleniem“ oświadczenia rządu, poprzestano na prostem przyjęciu do wiadomości.

To pominiecie zwykłych dodatków, uboczne zakwestyonowanie szczerości dotychczasowej polityki, wreszcie cały ton uchwały mówią więcej, niż sama jej treść. Wobec znacznej różnicy zdań w Kole na dzisiejsze położenie i stosunek do rządu, na zadania polityki polskiej w Austrii tylko ogólnikowa uchwała mogła liczyć na przyjęcie jej jednomyślnie lub znaczną większością.

Jedynie więc ton polityczny tej uchwały nadaje jej znaczenie. Świadczymy o tym na podstawie pisma, pisańcem w Kole i w kraju. Ten ton mówi, że Koło zajmuje stanowisko wyczekujące i odporne wobec rządu, że mu nie dowierza i przyjmując do wiadomości jego oświadczenia, czeka na spełnienie zawartych w nich przyrzeczeń.

Wszystkie zaś inne wnioski, z uchwały Koła wyciągane, są fantastycznymi domysłami lub świadomym bałamuceniem opinii publicznej.

Lodowaty chłód.

Wiedeń, 30 listopada.

(A) Nie wiem, jakie uznanie znajdzie w kraju rezolucja, którą Koło polskie na posiedzeniu sobotnim po obradach całodziennych powzięło znaczną większością głosów. Poprzestane na określeniu wrażenia, jakie ta uchwała delegacji polskiej wywarła na prasie wiedeńskiej.

Nasamprzód słowo o nastroju tej prasy od dni kilku. Większość dzienników tutejszych stała czas dłuższy w obozie obecnego gabinetu, który umiał i pisma piszących różnymi do siebie przykuć węzłami. Gazety liberalne tudzież antysemickie, poważniejsze i brukowe starały się gabinet obecny wziąć w swe służby i z biegiem czasu celu dopiął. Rozumował poniekąd słusznie, że mając w ręku prasę, będzie panował nad całą opinią publiczną, pozyska masy i zdobędzie wśród owych mas popularność. A że — z nielicznymi wyjątkami — dzienniki wiedeńskie są takim samym przedsiębiorstwem kupieckim, jak kantory wymiany albo agentura zbożowa, przeto zabiegi rządu musiały wydać skutek pożądany. Zapomogi pieniężne, dostarczanie wiadomości, dawanie obstałunków towarzystwom akcyjnym, które są właścicielami gazet, robienie rozmaitych przysług wydawcom, a nawet — jeżeli co innego nie pomagało — napędzanie im stracha w taki albo inny sposób, — wszystko to sprawiło, że już pod koniec 1900 roku niemal cała prasa wiedeńska zmieniła się w fortepian, na którym gabinet urzędniczy grał, jak chciał. A gdy czasami który klawisz wydał ton fałszywy, posyłano odpowiedniego stroiciela i wnet harmonijnemu zespołowi znowu nie nie stawało na przeszkodzie. Wszystko przecież, co ziemskie, ulega z czasem zatrucie.

Od początku sesji bieżącej, od zimnego przyjęcia przez Izbę poselską mowy prezesa gabinetu w dniu 17 listopada, w prasie wiedeńskiej można zauważyć pewną zmianę charakterystyczną. Oto niektóre dzienniki zaczynają wypowiadać posłuszeństwo gabinetowi urzędniczemu. Robią to powoli, niezdecydowanie, bez zbytniego pośpiechu, ale robią. Kalkulują, że gabinet urzędniczy już jest zachwianym. Może jeszcze żyć, ale większe prawdopodobieństwo, że padnie. W ciągu ostatnich 48 godzin to prawdopodobieństwo przybrało nawet konkretne formy.

niesozłutowanej, żołnierskiej formie tak wielce sympatyczną a postrofa przywołuje na plac bojów i bitew Adama Mickiewicza, on Podolanin Litwina, którego cześć jako wieszcz, ale nie znał osobiście; sądził, że autor Wallenroda obojętny i beczelny błądzi po ruinach Rzymu, nie wiedział, że poeta litewski, wstrzymywany kłopotami finansowymi i zaburzeniami w północnych Włoszech, pokonywał piętrzące się trudności, aby dotrzeć w Pogańskie i stąd przedostać się przez czujne strażniczą granicę pruską ku opromienionej blaskiem pożarów i wystrzałów armatnich Warszawie.

„Wyniosły synu swobody!

Gdzie Ty, gdzie Ty, wieszczu młody?”

wola zadziwiony, że nie spotkał w Warszawie piewcy „Ody do młodości“; przybywaj, wieszczu, rzuci martwe posagi cudzej zamierzczej sławy, Rzym mumią przeszłości —

„Ta cała wielkość jego i śpiąca Europa

Niewarte jednej ulanśkiej śpiwki,

Którą wolna dusza śpiewa:

Niewarte jednej polskiej chorągiewki,

Co w wolnej dloni powiewa“³⁾.

W randze podporucznika zaciąga się do konnego dywizyonu podolskich ulanów Wereszczyński-go. W maju 1831 r. znaleziono nad Zbruczem płaszcz i czapkę poety, dziwnym zbiegiem okoliczności w tym właśnie miejscu, tylko na przeciwnym brzegu, gdzie przed trzema laty utonął Tymon Zaborowski.

Przypuszczano, że Gosławski znalazł śmierć w nurtach rzeki. Wkrótce jednak uspokoił znajomych odezwą z Zamościa, gdzie oddział Wereszczyńskiego bronił się mężnie przeciw oblegającemu twierdzącemu Rüdigerowi⁴⁾. Kiedy po kapitulacji Warszawy nie

Maurycy Gosławski a r. 1831.

Urywek z polskiej literatury żołnierskiej.

(Dokończenie).

Kiedy Dybiec otrzymał rozkaz wkroczenia do ziem polskich, poeta zachorował (!) i pozostał w Tulczynie. Powróciwszy do zdrowia, miał zawieźć Dybiecowi ważne raporty i papiery. Po drodze wstąpił do pp. Michalskich i — już nie udał się do obozu rosyjskiego.

Zbiegł do Galicji, uchodząc z „opuszczonego“ przez rząd narodowy Podola, gdzie „łańcuch na szyi ciąży“, gdzie „piewola pierś gniece“ i poświęcając tym, „którzy niesumienne nadużywali ufności ziomeków w rękach swoich złożonej“ wiersz p. t. „Do orla białego“¹⁾. Bawiąc czas niejaki w Czortkowskim w domu obywatela F. C. wpisuje się w sztambuch pani H. C.

„Pani! cmentarz i sztambuchy
Są to dwa wierne schronienia,
Gdzie śpią snem nieprzerwanym nieboszczyków

[duchy

W archiwie niepamięci, pod godłem: Wspomnienia...]

Czasem miła właścicielka

Od niechcenia spojrzę na nie;

O! chwila ta jest tak wielka

Dla nich, jak zmartwychwstanie.

I znowu potem, jak ojciec święci

Przed odkupienia epoką,

Jako w czyszcę, w niepamięci

Sztambuchowe dni swe włoką...

Pani! jam Twoje wypełnił rozkazy,

Napisalem i Tobie i sercu posłuszny;

W nagrodę pozwól proszę: na rok choć dwa razy

Wspomnij, że jest dzień z adusznym“²⁾.

¹⁾ „Poezya ulana“, j. w. str. 120. 24, 58 i 124.

²⁾ „Poezya ulana“, j. w. str. 99.

Po ustąpieniu Chłopickiego ożywił się ruch na Podolu. Rząd Narodowy „pozwala prowincjom oderwanym mieć nadzieję oswobodzenia“, poleca czynić przygotowania i wysłać pomoc zbrojną pod dowództwem generała Dwernickiego; komitet miejscowy pod przewodnictwem Bonawentury Niemcewskiego formuje legię konną i pieszą litewsko-wolynską; Aleksander Wereszczyński, najczynniejszy w tej całej robocie, wyprowadza do boju własnym kosztem umontowany dywizyon ulanów podolskich. Niestety brak jednolitego planu, niedokładne informacje majora Chrościckowskiego, który ludził i Dwernickiego i oczekujących go naczelników powstania Ukrainy i Podola, a przede wszystkim opóźnienie akcji stały się powodem zamieszania i nieporządków, zanim jeszcze przyszło do starcia z wrogiem. Klęska wobec silnej pozycji i liczebnej przewagi oddziałów rosyjskich była nieuchronna. Rozwiał się niebawem nadzieje południowych kresów.

Wybiła ostatnia i dla Gosławskiego godzina czynu! W towarzystwie kilku Podolan z rozbitego powstania Kołyśki, oraz oficerów z korpusu Dwernickiego, który dnia 27 kwietnia wkroczył do Galicji, przedarł się poeta szczęśliwie do Warszawy. I dokonało się, jak w życiu Mickiewicza, przeistoczenie miłości indywidualnej w miłość milionów, uczucie erotycznych w potężną miłość ojczyzny; spełniło się w praktyce to, co miało być ideową, niestety nie dość udolnie, nie ręką zawodowego artysty, lecz niewprawną, raczej do szabli nawykłą, prawicą wojaka, wyrzeźbioną podstawą trzeciej części poematu „Tęsknota“. Bo żydar, który na grobie kochanki miał popełnić samobójstwo, aby potem jak Mickiewiczowski Gustaw być upiorem, na wieść o walce narodowej zwycięża boleść i rozpacz, rozstaje się z mogiłą zamykającą jego „świat dotychczasowy“ i rzuca się w objęcia „świętej matki-ziemi“, która „kruszy haniebne pęta“. W żylach poety zakipiła rycerska krew bohaterów Grunwaldu i Chocima! Pełną męskiej energii, właśnie w swej

³⁾ „Poezya ulana“, j. w. str. 12.

⁴⁾ Siemieński: „Dzieła“, Warszawa 1881, tom II.; Dr. Antoni J.: „Opowiadania“, j. w.

Już wymieniają domniemanych następców dr. Koerbera.

W takiej chwili zastęp przyjaciół jeszcze bardziej topnieje. Mimowoli nasuwa się na myśl przysłowie o krzyżu, któremu ludzie tylko wtedy się kłaniają, gdy stoi. Bronić z wielkim ferworem ministra, mającego za parę tygodni runąć, rzecz to niepożyteczna, a nawet niebezpieczna dla owych, których z gabinetem łączyły nie węzły idealne wspólności politycznej, lecz łańcuchy materialnego interesu. W tym właśnie momencie zmiany frontu tego i owego z dzienników wiedeńskich Koło polskie powzięło sobotnią rezolucję. Kiedy indziej, na przykład w początkach roku bieżącego wywołałaby ona zapewne gromy w prasie inspirowanej. Oburzanoby się za jej chłód, oburzanoby się za tę wycekującą postawę, oburzanoby się za postawienie rządów wyraźnych warunków nie w myśl dawniejszej zasady prezesa Jaworskiego „facio ut des” (robię, abyś dał), lecz w myśl nowego, o wiele trafniejszego pod względem politycznym prawidła „zrobij, skoro dasz”. Nie przepuszczono by płazem Koła polskiego tego zdania, zaprawnego ironia krwawą, że „przyjmuje do wiadomości” oświadczenia rządu, życzliwe dla Galicji.

Lecz dzisiaj czyż warto się angażować dla rządu, który może za miesiąc będzie należał do nieboszczyków politycznych? Ten i ów z naczelnych redaktorów wiedeńskich powiada sobie, że to niezawodnie fatalny dla rządu znak, skoro nawet Koło Polskie traktuje go nieco z góry, chłodno bez cienia życzliwości, skoro przemawia tonem, w którym przebiega się do pewnego stopnia lekceważenie, nieledwie kpinki. To też większość olbrzymia dzienników poprzestała na wydrukowaniu uchwały Koła polskiego, wstrzymując się od wszelkich uwag.

Tylko dwie gazety zrobiły krótki komentarz. Dziennik centralistów odcienia katolickiego, „Vaterland”, nazywa uchwałę Koła polskiego „orakelhafte Kundgebung”, to znaczy równa ją z prorocstwem Pytyjskiem, dwuznacznem, niejasnem, pozwalającym na różne tłumaczenia. Dodaje też ów dziennik uwagę, że z rezolucji Koła polskiego wynikałoby, jakoby to ostatnie miało plan gotowy uzdrowienia (bestimmte Schritte zur Sanierung) parlamentu i wymagać zeń od rządu pomocy w tej mierze.

„W. Ill. Extrablatt” pod uchwałą Koła polskiego pisze krótko i węzłowato: „Kühl und dunkel ist der Rede Sinn”. Ze z uchwały polskiej wieje chłód lodowaty, wcale nie przeczymy. Ciemnym przecież i niejasnym sensu owej uchwały niepodobna nazwać.

Traf szczególnie chciał, że Koło polskie obradowało w szóstą rocznicę upadku Badeniego, którego prawą ręką był ówczesny pierwszy szef sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych, dr. Koerber. Historia z czasem będzie mogła na podstawie dokumentów ocenić bezstronnie, jaki udział w niepowo-

było już żadnej nadziei dalszego powodzenia, Zamość o dni dwadzieścia przedłużył polityczną niepodległość Polski. Wiersze okolicznościowe Gosławskiego „Mogila Pragi”, „Śpiewka w dzień imienin dowódcy Aleksandra Wereszczyńskiego”, „Majdanek”, „Ogniwo” — to ostatnie technienia wolnego jeszcze i trzymającego oręż grodu. W radzie wojennej na 125 oficerów siedmiu, między nimi Gosławski, głosowało, aby walką „usque ad finem” uszanować ostatnie szczątki niepodległej Polski, a „zaniechawszy wszelkich układów, twierdząc raczej wysadzić w powietrze, aniżeli się poddać i znieślić. Na murach wobec najeżonych dział nieprzyjacielskich pisze poeta swój patryotyczny testament, wiersz „Zwątpienie”, który za szczyt natchnionego bohaterstwa i junactwa naszej poezji żołnierskiej uważać można. Leonidasowem zaklęciem przemawia do naczelnika wolnej jeszcze garści walecznych:

„Giń! a krew i lzy twoje nie popłyną marnie,
Zamknij w milczącej piersi ciężki głos przekleństwa!
Przyszłość, jak bujna niwa, te ziarna ogarnie,
I z nich tak górną, zaszczytnie
Szczęście wieków na Twojej mogile zakwitnie,
Jak dziś na twojej skroni gałązka męczeństwa”.

„Rzeknij jedno słowo”, tak kończy list do komendanta Zamościa generała Krysińskiego, poświęcając mu swój poemat, „to jedno górne słowo: „Zginie my z orężem w ręku” — a rozjaśnia się nasze twarze i serca; powtórzmy za Tobą: „Zginie my” — i przyszłość okiem pogardy na groby nasze spojrzeć nie będzie”.

Nie usłuchano tego głosu bezwarunkowej, asceetycznej miłości ojczyzny. Zamość poddał się. Za paszportem wydanym przez przychylnego mu generała Kajsarowa schronił się poeta do Galicji.

Rozgoryczenie, niespokój, nerwowy pesymizm, podejrzliwość, pohop do ironicznego znęcania się nad sobą samym i drugimi, chociażby najbliższymi sercu, jakieś tytaniczne wybuchy tłumionych, sprzecznych uczuć chorobliwa, nieokiełzana wesołość w towarzystwie znajomych i przyjaciół wśród hu-

dzeniu hr. Badeniego wziął i jaką część winy dźwiga na sobie ówczesny jego pomocnik. To przecież już dzisiaj pewna, że nie jest on bez winy za ówczesne wypadki. Sam bowiem czteroletnimi rządami dowodził, że nie tęgi z niego polityk, skoro chaos i zamęt w państwie i w parlamencie dzisiaj są większe, niż przed sześciu laty. Dlatego też powściągliwość i ostrożność Koła polskiego wobec jego osoby i jego systemu są całkowicie usprawiedliwione.

Macierz śląska.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego”).

Cieszyn, 29. listopada.

Wczoraj odbyło się tu doroczne walne zebranie członków „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego”, towarzystwa, które w rozwoju narodowym Ślązka odgrywa rolę pierwszorzędą, zaznaczoną w „Słowie” wielokrotnie, a zatem godnego, aby społeczeństwo polskie informować dokładnie o jego stanie.

Zgromadzenie rozpoczęło niemal z uderzeniem godz. 1 w południe odczytaniem protokołu z ostatniego walnego zebrania. Protokół ten narobił trochę kwasu, mianowicie jeden z członków żądał poprawienia zwrotu, który wydawał mu się ubliżeniem części uczestników zeszłorocznych obrad, ale nie znalazł poparcia w większości zebranych, nawet nie uzyskano nie w drodze uprzejmej prośby, wystosowanej w tej mierze do prezydium: ani prezes ks. Londzin, ani sekretarz p. Dyboski nie zgodzili się na mało zresztą ważną dla nich poprawkę, która bezpotrzebnie drażniła i zniechęcała znaczną liczbę osób.

Nastąpiło czytanie sprawozdania i rachunków, którego tu nie powtarzam, gdyż prezes Zarządu oświadczył, że odbitkę sprawozdania, drukującego się w jednym z pismek śląskich, rozesła pismom polskim i poaśląskim, więc je z niej zapewne „Słowo” poda.

Zresztą po za tem, że była w tem sprawozdaniu mowa o upaństwowieniu gimnazjum polskiego w Cieszynie, o wydatkach na to gimnazjum (powtórzenie niektórych rzeczy znanych czytelnikom „Słowa”) i o wydatkach na szkołę polską cieszyńską, niewieleby więcej z tego sprawozdania mogli powtórzyć jego uczestnicy, wobec tego, że czytanie nie zalecało się wyrazistością, a trudno zorientować się w mnogości cyfr w sprawozdaniu zawartych, gdy się je tylko słyszy, a nie ma ich przed sobą.

Te motywy skłoniły p. inż. Sykałę z Poręby, do uczynienia wniosku, aby Zarząd członkom przedstawiał, jak czynią dziś już wszystkie stowarzyszenia (co prawda na Śląsku panują jeszcze pod tym względem stosunki „patryarchalne”), sprawozdanie drukowane na tydzień przed walnem zgromadzeniem.

Tu znowu zdarzyło się zajście niemiłe, a w sto-

cznych toastów i kraczących puharów, a tem gwałtowniejsza reakcja przygnębienia i melancholii wśród czterech ścian samotności — oto obraz duszy rozbitka, obraz duszy, w której wspomnienia i nastroje wicherzyły się w bezładzie, uganiały się jak widma w błędnym kole bez wyjścia.

Odzwierciedleniem tych zachmurzonych horyzontów są utwory „Renegat” i „Banko”. Pierwszy z nich to łańcuch narzekań na tych, co w stanowczej chwili boju o niepodległość popadli w zwątpienie, co opuścili dłonie w bezczynności,

„Co za Polskę walecznie umierali w rymach,

Bez rozlewu krwi drogiej po Dreznach i Rzymach”.

Łańcuch skarg na niestałość dziewczyny polskiej, która pierścien zaręczynowy swego kochanka darowała „mężowi w turbanie”. Niepodobna przypuścić, iżby ten ostatni szczegół miał się odnosić do panny Melanii, o której poeta wiedział, że, jak żadna innaby tego nie uczyniła, trwała w swej wierności i swem poświęceniu bez granic! Tak Siemiński, jak inni myślał się też zapewne w swych domysłach. W ocenie stosunków społecznych, którą poeta zręcznie wplata do wiazanki swych uczuć i wrażeń, niewątpliwie jest dużo słuszności, chociaż nie brak uprzedzeń i wybujałej hyperkrytyki.

Poemat „Banko” jest niejako dalszym ciągiem, „Tęsknoty”, jest znów w przeważnej części autobiografią i to od ostatnich dni listopadowych aż do zerwania z kochanką, a zarazem usprawiedliwieniem przychylnych, „czysto braterskich” uczuć dla innej, Naczelników ruchu listopadowego przedstawia poeta jako politycznych szulerów — „Banko”; przedmiotem gryzącej jego ironii są przedewszystkiem Chłopi i Krukowiecki, nie oszczędza jednak również Skrzyneckiego i Czartoryskiego.

Oba utwory, tak „Renegat”, jak i „Banko” są zbiorami wartościowych torsów i ułomków, które jednak razem wzięwszy nie tworzą jednolitej całości. Nerwowa ruchliwość nie pozwalała Gosławskiemu wyteńczyć lotu w jednym kierunku, włączyć się w istotę przedmiotu mozołną i wykwinną rzeźbą artysty; pędzi on na oślep, jak go chwila natchnie. Nie wzblił się też do wyżyn prawdziwego artyzmu w żadnym utworze większych rozmiarów. Właściwie polem jego

warzyszeniu tak poważnem, jak „Macierz”, bardzo niestosowne, za czasów prezesury niezapomnianej pamięci ks. Świeżego niebywałe: oto, gdy inż. Sykała wyraził się, że wielu członków i on sam nie ze sprawozdania nie pamięta (chodziło o cyfry) i nie może nawet pamiętać po jednorazowym jego odczytaniu, prezes ks. Londzin, wskazując na grupę dość hałaśliwie zachowujących się osób, w tonie nad wyraz szorstkim zawołał: „Proszę ich nie obrażać”. Inż. Sykała tę insynuację energicznie odparł, poczem ks. Londzin, aby móż odpowiadać na interpelacje, oddał za zgodą zebranych przewodnictwo w ręce jednego z najszanowniejszych kapłanów śląskich, dr. S. p. ks. Świeżego, ks. P. Moronia z Rychwałdu, poczem obrady potoczyły się już dość normalnie, bez epizodów rażących, choć dyskusja była weale ożywiona.

Wniosek inż. Sykały, domagający się przedstawiania członkom drukowanego sprawozdania z pracy rocznej zarządu na tydzień przed walnem zgromadzeniem, wywołał nadspodziewanie długą dyskusję, która ujawniła fakt, że sprawozdanie przedstawiono walnemu zgromadzeniu nawet bez odczytania go na posiedzeniu zarządu, że tego posiedzenia nie chciano w tym celu zwołać i że usiłowano sprawę załatwić przez powierzenie opracowania sprawozdania komisji, do której dla „miłej zgody” powołano tego jedynego członka zarządu, który uważał taką „uproszczoną” robotę za niewłaściwą, i wobec tego w komisji nie wziął udziału.

Po długiej dyskusji, w której zabierali głos pp. redaktor Friedel, dr. Seidl, dr. Kłuszyński, ks. Londzin i inni, ks. Londzin zgodził się na to, aby roczne sprawozdanie drukowane przedstawiać członkom dopiero w dzień walnego zgromadzenia, a nie na tydzień przedtem i to też tylko uchwalono. Niewiele tedy odmieniono w systemie dotychczasowym: członkowie dziś małe mają wyobrażenie o sprawozdaniu, bo nie mogą wyrobić go sobie z wysłuchania go na walnem zgromadzeniu, teraz zaś będzie tak, że będą mieli wprawdzie sprawozdanie drukowane, ale za to nie będą mieli dość czasu na odczytanie go sobie, zastanowienie się nad niem i wysnucie zeń odpowiednich wniosków.

Dr. Kłuszyński w przemówieniu swoim bardzo słusznie i bardzo trafnie podniósł, iż zarząd Macierzy każdą krytykę, każdą uwagę, każde żądanie nowe traktuje jako sprawę osobistą, jako jakiś wyraz nieufności, — owszem, wszyscy mają zaufanie do ks. Londzina, który jako prezes jest zarazem skarbnikiem Macierzy i wzorowo prowadzi rachunki, ale tłumaczył, choć go nie bardzo chciano rozumieć, potrzebę krytyki, oraz pożytek dokładnego, a nie powierzchownego informowania członków o stanie towarzystwa.

*) Dotychczas sprawozdania zarządu drukuje się w blisko rok po odczytaniu ich na zgromadzeniu.

twórczości jest pieśń, zwłaszcza żołnierska, ułańska, prosta pieśń chwilowego nastroju bez wszelkiej refleksji i filozofowania, pieśń płynąca bezwiednie jako dar królewski z bożej łaski. Tu Gosławski jest mistrzem, jakich mało. To też największą wziętość miały właśnie jego piosenki ułańskie i dumki, z których jedną „Gdyby orłem być” i dziś jeszcze śpiewają zakochani, nie wiedząc wszakże częstokroć, kto jest jej twórcą.

Jakież po upadku Zamościa były dalsze koleje życia poety-bohatera? — Schroniwszy się do Galicji, wita po raz drugi Lipińskiego we Lwowie, gdzie też spotkał się z Goszczyńskim. Spotkanie to ma być dowodem, że pieśniarz ułański nie był we Francji. Bawi znów w gościnnym domu państwa C. w Czortkowskiem; pani H. C., której sztabuch porównał poeta do cmentarza, okazała mu więcej bezinteresownej życzliwości, niż się spodziewał; ofiarowała się nawet pojechać po pannę Melanię, która mimo niechęci krewnych postanowiła małżeństwem śluby połączyć się z kochankiem. Tymczasem ktoś nieproszony zawiózł do Kordyszówki wiadomość, że poeta wyróżnia swymi względami jasnawłosą Galicyankę, którą poznał w czasie urządzania teatrów amatorskich w Konopkówce. Miało to być powodem zerwania. W kilka miesięcy poeta zbyt otwarcie i nieostrożnie obcujującego z powstańcami aresztowały władze austriackie. Umarł w więzieniu w Stanisławowie r. 1834. Chował go ruski proboszcz ks. Pogłódowski, który ściągawszy z trupa ubiór aresztantki, przyodział go w strój oficera ułanów. Uderzało wszystkich, że za trumną, którą wioził zwyczajny wóz chłopski, szli panowie i panie w sobolach i bogatych strojach.

W czasie wystawy w roku 1875 odsłonięto na cmentarzu stanisławowskim pomnik poety. Pod medalionem dłuta Marconiego wyryto wiersz: „Ludu mój ludu sponiewierany, — Budujesz ciągle mogiły, krzyże, — Az na różaniec Pan lży twe zniże — I sam omyje piekące rany”.

BRONISŁAW KASINOWSKI.

5) „Poezja ułana”, j. w. str. 36 i 38.

Redaktor Friedel zwrócił, nawiązując do przemówienia poprzednika, uwagę n. p. na rubrykę t. zw. „wydatków innych” która wynosi poważną sumę około 10.000 kor. i wskazywał, że członkowie powinni wiedzieć, jakie to są te „inne” wydatki, a ze sprawozdania o tem nie dowiadują się. Odpowiedział mu ks. Londzin, że „winna temu księga kasowa”, która nie ma dostatecznej ilości rubryk, oraz dla przykładu odczytał z niej szereg wydatków, rubryką wspomnianą objętych.

Dr. Kunicki wskazywał na to, że członkowie zarządu nie muszą być zbyt czynni, skoro prezes ks. Londzin oświadcza, że ma bardzo wiele pracy w Macierzy — widocznie praca pomiędzy członków zarządu nie jest odpowiednio podzielona, n. p. prezes musi pełnić zarazem funkcje skarbnika.

P. Bukowski zapytywał zarząd, co się dzieje z prawem publiczności polskiej szkoły ludowej w Cieszynie, która istnieje tu już czwarty rok szkolny, a tego niezbędnego dla jej przyszłości prawa jeszcze nie ma; — otrzymał odpowiedź, że rezultat ostatniej wizyty inspektorskiej wypadł dla szkoły dobrze i że starostwo cieszyńskie przychylnie odnosi się do sprawy nadania jej prawa publiczności.

Dr. Kluszyński podnosił, że Macierz, uporawszy się z gimnazjum polskiem, powinna działalność swą skierować na zakładanie szkół ludowych w gminach pod względem narodowym zagrożonych, inż. Sykała zaznaczył jeszcze, że tekst jednej z odezw Macierzy („podziękowanie” społeczeństwu polskiemu za ofiarność na rzecz gimnazjum polskiego) uważa za ułożony tak niezdarnie, że nie mógł wywrzeć wrażenia zamierzonego na ogół, a dr. Farnik domagał się, aby w sprawozdaniu zaznaczono wyraźnie, ile lud śląski składa na cele Macierzy, do czego p. Grycz dołączył żądanie, aby podawano tu także liczbę składających tych, którzy na cele narodowe składają grosz wdowi.

Po tej dyskusji na wniosek komisji kontrolującej uchwalono zarządowi absolutorium z prowadzenia rachunków, a prezesowi ks. Londzinowi uznanie za wyteżoną pracę.

Już w tej dyskusji zaznaczyły się wyraźnie dwa obozy, jeden, rozporządzający bardzo znaczną większością członków, rekrutujących się przeważnie z pośród ludu i duchowieństwa, który stał twardo przy dotychczasowych zwyczajach w kierownictwie Macierzy, niecierpił się przy każdym słowie krytyki, obstawał przy rutynie — i drugi, który usiłował wznieść istotne zainteresowanie się towarzystwem u ogółu członków, pragnął, aby towarzystwem interesował się nie tylko rzeczywiście pracowity zarząd, ale i ogół członków, ale ogół członków, aby członkowie nie ograniczali się do płacenia wkładów i głosowania za pomocą kartek litografowanych na walnem zgromadzeniu, ale aby w życiu towarzystwa byli siłą czynną.

Taki rozłam uwidocznił się przy głosowaniu. Były dwie listy: na jednej nazwiska dotychczasowych członków wydziału (miano wybierać 4 i 1 zastępcę), na drugiej nazwiska ludzi różnych zawodów i różnych przekonań, ale zgodnych w ochocie do pracy obywatelskiej. Zwyciężyła ołbrzymią większością lista zarządu: wybrano ponownie ks. Dudka

proboszcza z Bogumina, który nie mógł być dla innych zajęć obecny na walnem zgromadzeniu, ks. Tomanka, młodzieńczego wikarego w Cieszynie i p. Tomiczka, majstra murarskiego, a nadto p. Hławiezkę, nauczyciela szkoły ewangelickiej, który zdaje się będzie musiał rzec się wyboru, mimo bowiem najlepszych chęci, nie ma możliwości pełnienia obowiązków członka zarządu. Wybrano dalej czełogodnego ks. P. Moronia, którego jednakże stawiły obie strony, człowiek ten bowiem dla zasług swych, powagi, a szczególnie taktu przez wszystkich uważany był za niezbędnego w wydziale. Prócz tych w miejsce s. p. Wielucha na 2 lata wybrano dr. Farnika, który najczęściej przemawiał w obronie stanowiska, zajętego na zgromadzeniu przez zarząd. Na liście mniejszości były nazwiska lekarzy, nauczycieli szkół średnich i ludowych, było między innymi nazwisko człowieka, którego zasługi nie ograniczają się do kilkudziesięcioletniej pracy na Śląsku, ale znane są i po za jego granicami, mianowicie dyrektora Hilarego Filasiewicza — ale... ta lista się nie utrzymała.

Pomimo wszystko daleki jestem od tego, aby twierdzić, że ten upadek listy mniejszości i przedstawiony tu krótko przebieg dyskusji na walnem zgromadzeniu, jest objawem ujemnego rozwijania się Macierzy. Owszem sądzę właśnie, że fakt, iż członkowie tego Towarzystwa przestają patrzeć z bezkrytycznem uwielbieniem na ludzi, którzy tem Towarzystwem niezmiennie od lat szeregu kierują, że żądają jawności ich działania, że krytyką swoją pobudzają ich przedewszystkiem do pracy myśli, przeszkadzają im do zaskorupienia się w szablone, sądzę, że fakt ten jest nad wyraz korzystny i świadczy wyborcie o żywotności Macierzy.

Jest to wszędzie w Polsce, a na Śląsku może bardziej niż gdziekolwiek wadą narodową owo „życie się” z pewnemi towarzystwami pewnych ludzi, którzy po wielu latach bardzo zresztą rzeczywistej i bardzo pożytecznej pracy, przyzwyczajają się do uważania towarzystwa, czy instytucji za zupełnie prywatną własność, o której losach przy pozornem tylko liczeniu się z wolą innych czynników i przy schowaniu się za parawan formalności, oni tylko mają prawo decydować. Taki przebieg, jaki zebranie wczorajsze miało, te słowa krytyki oddawna pierwsze, powiem nawet nieśmiało i niebezpieczne, a tak wielkie wywołujące poruszenie, taki niezwykły ferment, zapobiegają rozwijaniu się tej wady narodowej, usiłują tępić ją w samym zarodku. Bo w życiu zbiorowem niema stanowisk, któreby uwalniały ludzi zajmujących je od odpowiedzialności i, jakkolwiek jednostki mogą niezmierne oddawać usługi towarzystwom i instytucjom, to jednakże źle jest, gdy zastęgi tych jednostek w taką wbiiją się dym, że poczynają lekceważyć sobie wolę zbiorową i aroganckim wykrzyknikiem odpowiadają na słowa rzeczowej krytyki.

Możemy być spokojni, że krytyka, choćby ostra i gwałtowna — Macierz nie narazi na żadne niebezpieczeństwo. Macierz ma w swym zarządzie ludzi zbyt dla niej zasłużonych, zbyt do niej przywiązanych i w niej, w jej zarządzie nie z będnyc h, żeby tylko wspomnieć ks. Londzina lub ks. Moronia, dalej zbyt wielką ma, jak już wspominałem żywotność, aby ujawnienie jakiegokolwiek w niej zła, mogło być jej podko-

pywać — właśnie dyskusja, jak wczorajsza, tylko gruntowniejsza i dłuższa, choćby zmuszająca do odraczenia posiedzeń, a nie, jak wczoraj widocznie nudna dla wielkiej części członków, którzy czekali tylko na oddanie litografowanych kartek do głosowania i śpieszyli się do domów, może Macierzy przynieść pożytek niemały, z bogacając zarząd niejedną zdrową radą, nauką, doświadczeniem. Wprawdzie bywają ludzie gardzący radami, niezdolni do korzystania z nauk, lekceważący cud z e doświadczenie, nawet... ale precz z pesymizmem, gdy praca zbiorowa wymaga zawsze zapasu. Chcemy wierzyć, że w nowych wyborach niemal niezmienniony zarząd Macierzy będzie miał zapasu dosyć i przysporzy Księstwu Cieszyńskiemu sporo nowych instytucji szkolnych polskich.

Dyskusja, jak powyższa, toczyła się jeszcze po wyborach nad wnioskiem urządzania zgromadzeń Macierzy w niedzielę, aby wszyscy, a nie część tylko członków mogła w nich uczestniczyć (wniosek ten większość odrzuciła), nad mianowaniem członków honorowych (mianowano Sienkiewicza), nad założeniem bursy dla młodzieży szkół średnich w Cieszynie i nad krzywdą, jaką Rada szkolna śląska uczyniła wielu uczniom gimnazjum polskiego, odmawiając im uwolnienia od opłaty szkolnej. Omówienie tej sprawy odkładam sobie na później.

Zgromadzenie trwało 5 godzin. Udział członków ze Śląska był znaczny, z Galicji widzieliśmy tylko kilka osób. Poseł dr. Michejda przyjechał umyślnie z Wiednia, aby wziąć udział w obradach. Uczestniczył w nich także poseł Jerzy Cieciela.

Galicja w budżecie państwa na rok 1904.

VI.

Wydatki na wyznania.

Wydatki na uzupełnienie dotacji kościoła katolickiego ponosi państwo z tytułu dokonanej konfiskaty części majątków i dóbr klasztornych i utworzenia z nich krajowych funduszy religijnych. Z powodu dawniejszej marnotrawnej gospodarki w tych dobrach, tudzież ciągłego wzrostu potrzeb, są dzisiaj wszystkie fundusze religijne biernymi i wymagają dopłat ze skarbu państwowego. Ogólne wydatki funduszy religijnych prelinuje rząd w sumie 17.425.722 koron, mającej pokrycie tylko w kwocie 6.861.677 koron dochodów wszystkich funduszy religijnych i dóbr funduszowych; pozostaje więc niedobór w kwocie 10.564.045 koron, który musi pokryć skarb państwowy.

W Galicji istnieje osobny fundusz religijny galicyjski i osobny krakowski; dochody obu funduszy wynoszą 919.300 koron, o 49.100 koron mniej, niż w bieżącym roku, z powodu konwersji renty wspólnej, zmniejszenia się dochodów interkalarnych i sprzedaży części papierów wartościowych na budowę grecko-katol. seminarium w Stanisławowie. Dochód czysty z dóbr galic. funduszu religijnego, prelinuje rząd w sumie 150.950 koron; mianowicie dochód czysty z dóbr i lasów wynosi 100.250 koron, dochód zaś z zakładu kąpielowego w Krynicy 50.700 koron. Razem z tym dochodem wynosi ogólny czysty dochód funduszy religijnych Galicji

baśniowe moce otrząsały na ich dusze cudowny okwiat oczarowań, trwóg świętych, zdumień najgłębszych, uniesień i nieutulonych tęsknić!

Byli spowici jeszcze w czarodziejską tęczę cudów i marzeń, że płynęli jakby z korowodem tych dziwów, wywołanych przed chwilą, przez baśniowe kraje szli, nawskróś tych scen nadludzkich, wszystkich stawań, wszystkich cudów, przez najgłębsze kręgi zdumień i oczarowań. Jawy kołysały się w ciemnościach, po niebie błdziły, wyrastały z każdym spojrzeniem oczu, przez serca płynęły, aż chwilami przytębiały oddechy, zamierali z trwogi, i przywarci do siebie, oniemieli, zalekli, wpatrywali się w bezdenną, skłębioną głąb marzenia, aż rozkwitały im dusze w kwiat zdumienia, w przeświety kwiat wiary i modlitewnych uniesień, że padali na samo dno podziwu i niepamięci.

A potem, powracając do przytomności, długo błdziłi oczyma zdumionemi po nocy, nie wiedząc dobrze, zali są jeszcze między żywe, zali w nich się stawały te cuda, zali nie sen to wszystko, nie omamienie!...

Nie wiało już na polach, jeno czasami wiat przegarzał miękkim powiewem i, kieby temi pieszcząciami szeptami, przechładzał rozpalone twarze. Nie było gwiazd jarzących ni księżyca, niebo wisiało nisko, skłębione brudnemi i poszarpanemi runami chmur, kieby to stado wołów burch zaległo puste i nagie ugory, a dale majaczyły jakoby przez szare, rozwleczone dymy, że świat cały zdał się utkany z mgieł, drgającej wszędy ciemności i wzburzonego mętu.

C. d. n.

82

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Prawie nie zauważono ich wyjścia, bo Tereska w głos wołała:

— „Przez ciała, przez duszy, a pod pierzyną się ruszy?” Co to jest?

— Chleb, chleb, każdy wie! — wołali, skupiając się koło niej.

— Albo to: „Gonia się goście po lipowym moście?”...

— Przetak i groch!

— Każde dziecko o takich zagadkach wie.

— To mówcie drugie, mądrzejsze!

— „W koszuli się na świat rodzi,

A po świecie nago chodzi?”

Długo zgadywali, aż dopiero Mateusz powiedział, że to ser, i sam zadał taką zagadkę:

„Lipowe drzewo wesoło śpiwa,

A koń na baranie ogonem kiwa”.

Z trudem się domyślił, iż to ma znaczyć skrzypce.

Tereska zaś powiedziała jeszcze trudniejszą:

— „Bez nóg, bez rąk, bez głowy i brzucha,

A kaj się obróci, wszędy se dmucha!”

Wiatro to miało znaczyć; zaczęli się o to swarzyć, prześmiewać i coraz ucieśnieszniejsze zagadki powiadać, aż się izba roztrzęsła gwarem i wesołością.

I jeszcze długo w noc tak się społecznie zabawiali.

XXIII.

...Wpadli do sadu, chyłkiem przesunęli się pod obwisłemi gałęziami, i prędko, trwożnie, niby spło-

szone jelonki, wybiegli za stodoły, w omroczałe śniegi, w noc bezgwiezdną i w niezgiebioną cichość pól przemarzłych.

Przepadli w nocy; zginęła wieś, umilkła nagle wrzawa ludzka, porwały się nawet najslabsze odgłosy życia, że zapomnieli wnet o wszystkim i ujawszy się wpół, przywarci mocno do siebie, biedro w biedro, przychyliłi nieco, radośni a strwożeni, mileżący a pełni rozpamiętania, lcieli ze wszystkich sił, w cały ten świat, modrością siną, zasnutą i milczeniem.

— Jaguś!

— Co?

— Jesteś to?

— Zaszby nie!...

Tyle jeno rzekli, czasami przystając, aby odechnąć.

Zapierało im głosy trwożne bicie serc i potężny krzyk radości przytępnionej; zaglądali w siebie co chwila, czy przeświecały się nawzajem, niby upalne, nieme błyskawice, a usta spadały na się z piorunową mocą i z takim głodnym, pożerającym ogniem, że zataczali się z upojenia, temu brakowało, dziw: serca nie rozpekły; ziemia usuwała się z pod nóg, lcieli jakoby w ognistą przepaść i rozglądając się ślepami od żarów oczyma, zrywali się wnet z miejsca i znowu biegli, ani wiedząc dokąd i kędy, byle dalej, choćby w samą najgłębszą noc, na dno tej modrawej ciemnicy, aż tam, w te zwite koltuny cieniów...

Jeszcze staję... jeszcze dwa... dalej... głębiej... aż wszystko zginęło z oczu, i świat cały, i sama pamięć o niem, aż przepadli całkiem w zapamiętaniu, jakoby we śnie nieprzypomnianym, a jeno przez dusze wiedzianym, jakoby w tym śnie cudownym, śmionym na jawie tam, w Kłębowej izbie, przed chwilą zaledwie, że tonęli jeszcze w świetlistej smudze cichych, mistycznych powiadań, że jeszcze pełni byli dziwów i zjaw onych, że jeszcze te prześnione

i Krakowa 1,070.250 koron, a gdy wydatki wynoszą 4,427.700 koron, przeto pozostaje niepokryty wydatek państwa w kwocie 3,357.450 koron, czyli 31·8 pre. całego czystego wydatku państwa w tym dziale.

Niedobór tak znaczny galicyjskich funduszy relig. jest głównie następstwem wydatków na utrzymanie duchowieństwa grecko-katolickiego, które wraz z biskupstwami i seminariami wynoszą 2,490.282 kor. nie licząc emerytur, darów z łaski i wydatków wspólnych. Dotacja świeckiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Galicyi z biskupstwami i seminariami wynosi 865.540 koron, a razem z duchowieństwem ormiańsko-katolickim i zakonem 1,039.871 koron, dosięga więc zaledwie sumy dochodów galic. funduszu religijnego i dóbr funduszu (1,028.750 koron).

Doliczywszy do powyższych wydatków państwa jeszcze datki na cele katolickie w Galicyi w kwocie 27.693 koron, oraz na cele ewangelickie 10.600 k., otrzymamy sumę wydatków w Galicyi na cele wyznaniowe w kwocie 3,395.743 koron.

Wydatki na służbę budowniczą, na drogi i na regulację rzek.

Wydatki na służbę budowniczą w Galicyi wraz z kosztami podróży wynoszą 907.990 koron, czyli 22 pre. ogólnego wydatku państwa w kwocie netto 4,115.027 koron. Służba budownicza w Galicyi będzie podwyższoną tylko o dwóch dozorców rzek nad Sołą i Łomnicą.

Wydatki ogólne na drogi wynoszą w Galicyi netto 2,955.200 koron, niespełna 17·9 pre. ogólnego czystego wydatku państwa w kwocie 16.572.173 kor. W tej sumie mieszczą się wydatki centralne w kwocie 100.000 koron, z których 17·9 pre., czyli 17.900 koron należy przyjąć na rachunek Galicyi. Ogólny czysty udział Galicyi wynosi zatem 2,973.100 kor. W tej sumie mieszczą się też wydatki nadzwyczajne w kwocie 592.200 kor., na budowy i rekonstrukcyjne dróg i mostów. Obok dalszych rat na budowę już rozpoczęte, zawiera budżet pierwsze raty na trzy nowe budowle, mianowicie na przełożenie stromych części drogi państwowej w powiecie krośnieńskim i turezańskim, oraz subwencję na drogę gminną Ostrowczyk polny-Poczapy w powiecie złoczowskim. Między innymi dalszymi ratami znajduje się także siódma rata w kwocie 80.000 koron na rekonstrukcję dróg państwowych w okolicy Lwowa, której ogólne koszty wynoszą 600.000 koron. Niestety żądania Sejmu i Koła polskiego o przyjęcie szeregu dróg krajowych ogólnego znaczenia na etat państwowy nie zostały w nowym budżecie uwzględnione, lubo przynależą, że wydatki w tym dziale w Galicyi wzrosły, mianowicie zwyczajne o 123.300 koron, nadzwyczajne zaś o 15.200 kor.

Budżet regulacji rzek w Galicyi jest jednym z tych rzadkich działów budżetu państwowego, w którym Galicya dzięki systematycznemu i stanowczemu żądaniu Koła polskiego wysunęła się na czoło krajów monarchii. Wydatki ogólne w r. 1904 w państwie w tym dziale wynoszą 10,969.218 koron (netto 10,693.581 koron), w Galicyi zaś 3,950.052 koron, a netto po strąceniu przychodów administracyjnych 3,823.384 koron czyli 35·8 pre. wydatku państwa. W tej sumie nie mieści się udział państwowego funduszu melioracyjnego w regulacji naszych rzek i potoków górskich. W porównaniu z rokiem bieżącym są wydatki preliminarzowe zwyczajne wyższe o 36.496 koron, nadzwyczajne zaś o 400.000 kor. W szczególności zawiera preliminarz kwotę 950.000 koron na roboty wodne nad Wisłą, częścią dla uregulowania przestrzeni nadgranicznej koło Niepołomic, częścią dla regulacji małej Wisły graniczącej z Prusami i ujścia Rudawy do Wisły w obrębie miasta Krakowa.

Na regulację Dunajca na przestrzeni Zgłobice-ujście, oraz w myśl ustawy krajowej z 18 września 1901 przestrzeni Zgłobice—Nowy Targ, wstawiono ratę w kwocie 300.000 koron.

Na regulację Sanu na przestrzeni Skład solny-ujście, oraz w myśl ustawy krajowej z r. 1901 górnej przestrzeni Skład solny—Lisko wstawiono 500.000 koron.

Na regulację Dniestru od Kornalowie aż do granicy rosyjskiej wstawiono ogółem 716.760 koron. Regulacja ta musi być przyspieszoną ze względu na uchwalony ustawą państwową z 11 czerwca 1901 kanał między Wisłą a Dniestrem, aby do końca r. 1924 razem z owym kanałem także roboty regulacyjne były ukończone.

Na regulację Wisłoki na przestrzeni Mielec—Chrzastowice zawiera budżet 140.000 koron.

Na regulację Prutu poniżej Kołomyi do granicy bukowińskiej przeznaczono 50.000 koron. Dalsze raty wstawiono w budżecie na regulację Sanu, Łomnicy, Bugu, Białej, niemniej na budowę portu w Nadbrzeziu nad Wisłą.

Niektóre roboty powyższe, mianowicie na Dniestrze od Kornalowie po Żurawno, nad Sołą, Łomnicą i Bugiem, będą wykonane przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego; budżet przewiduje udział tego funduszu 217.674 koron na wymienione roboty. Ze względu na to jednak, że ogólny udział Galicyi w wydatkach funduszu krajowego na r. 1904

nie jest jeszcze ustalony, przyjmuję ten udział w ogólnej łącznej sumie jednego miliona koron.

Wydatki czyste państwa w Galicyi na służbę budowniczą, na drogi i regulację rzek, wynoszą łącznie 7,704.474 kor., a wraz z domniemanym udziałem w wydatkach funduszu melioracyjnego 8,704.474 koron. Razem z wydatkami etatu pensyjnego w tych działach w kwocie 215.308 koron wynosi ogólny udział Galicyi 8,919.782 koron.

Dr. ST. GLĄBIŃSKI.

Z ziem polskich.

(Ś. p. Józef Głębocki. — Zbytnia uległość. — Dyrekcyje szczegółowe Tow. Kred. Ziemskiego w Królestwie).

— W ubiegłą sobotę zmarł nagle w Poznaniu jeden z najwybitniejszych posłów zaboru pruskiego, Józef Głębocki. Zmarł w sile wieku, bo w 47-mym roku życia. Urodzony d. 17-go marca 1856 r. w Czerleju, w powiecie średzkim, do szkół uczęszczał w Poznaniu, a na uniwersytecie we Wrocławiu studiował z zamiłowaniem historię i geografję. Następnie osiadł na roli w Czerleju, które odprzedał przed kilku laty rodakowi. Od r. 1893 był członkiem parlamentu, w Kole polskim pełnił urząd sekretarza. Oddawał się również pracy publicystycznej, ogłaszał często artykuły w pismach poznańskich i zakordonowych.

Jak wiadomo, pos. Józef Głębocki pod względem społecznym był demokratą, pod względem zaś polityczno-narodowym, co się tyczy stosunku do rządu pruskiego, był przedstawicielem t. zw. „ostrego kursu”, to znaczy zasadniczym przeciwnikiem polityki ugodowej. Około jego osoby rozgrywała się głównie walka t. zw. ludowców z ugodowcami przy wyborach ostatnich. Ugodowcy wyteżyli wszystkie siły, aby kandydaturę jego obalić, ale Głębocki wyszedł z walki zwycięsko. Że zaś wogóle partya t. zw. ludowa wyszła przy wyborach wzmocniona, przeto z natury rzeczy poseł Józef Głębocki miał odegrać w reprezentacji polskiej najwybitniejszą rolę.

Zła ironia losu chciała właśnie, aby w chwili zwycięstwa swego kierunku politycznego, Głębocki padł pod ciężką kosą śmierci.

Popierany przy wyborach przez partję ludową, śp. Józef Głębocki wolny był od ciasnego partykularyzmu i skłonności do warcholstwa, jakie cechują niektórych przywódców tej partji. Poseł Józef Głębocki miał szeroki pogląd na sprawę narodową, pod względem przekonaniowym najbliższym był stronnictwu demokratyczno-narodowemu i kierunkowi wszechpolskiemu. Tem właśnie tłumaczy się szczególna żałośność, z jaką ugodowcy zwalczała śp. Józefa Głębockiego.

— Naczelnym prezydent W. Ks. Poznańskiego von Waldow wystosował niedawno następujące pismo do ks. arcyb. Stableskiego:

„Ponieważ jest potrzeba, każdego prawowierne go chrześcijanina, aby przynajmniej kilka razy w roku wysłuchać mógł kazania w ojczyście języku, przeto upraszam Waszą arcybiskupią Mość, ażeby w wymienionych parafiach raczył zarządzić wygłaszanie kazań niemieckich conajmniej raz na kwartał i podczas świąt uroczystych”.

Jak widzimy, pismo to jest wyraźnym nakazem i bezceremonialnem a bezprawnem wmieszaniem się urzędnika państwowego w sferę interesów kościelnych. Pomimo to ks. biskup Likowski, który obecnie zastępuje chorego ks. arcybiskupa Stableskiego, nie zaprotestował przeciwko tej ingerencji, lecz przesłał pismo w okólniku do księży, żądając zarazem wydania opinii, czy liczba Niemców w ich parafiach usprawiedliwiłaby żądanie naczelnego prezesa.

Obok nakazu klerykom uczęszczania na wykłady germanizacyjnej Akademii w Poznaniu, jest to już fakt drugi, który wskazuje, że wyższa władza duchowna w W. Ks. Poznańskim wstąpiła znowu na pochyłą drogę ustępliwości wobec rządu.

— W swoim czasie podawaliśmy wiadomości z Królestwa, że rząd rosyjski nosi się z projektem zniesienia Dyrekcyj Szczegółowych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. „Reformę” tę motywował rząd względami politycznymi. Zdaniem organów rządowych, niepożądanym jest, aby w Królestwie istniał rodzaj organizacji ziemiańskiej z organem centralnym w postaci Dyrekcyi Głównej i z organami prowincjonalnymi w postaci gubernialnych Dyrekcyj Szczegółowych Towarzystwa Kredytowego Ziemsk. Nie podobalo się to czynownikom rosyjskim, że radcowie gubernialni zażywają wśród ziemian pewnego miru, są poniekąd mimowolnymi nawet kierownikami opinii. Ani Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, ani jego organy polityką się nie zajmowały, koncentrowały się tam zresztą żywioły pod względem politycznym bardzo umiarkowane, dla gorętszych prądów narodowych niedostępne. Pomimo to jednak Dyrekcyje Szczegółowe były solą w oku czynownictwu, któremu zależy na niszczeniu wszelkich czynników, które mogą przyczyniać się do organizowania opinii publicznej. Opinia polska zrozumiała odrazu wartość pro-

ponowanej ze strony rządu „reformy” i oświadczyła się przeciwko niej jednomyślnie. Rząd prawdopodobnie nie życzył sobie wysuwania motywów politycznych owej reformy, powołał się przeto na potrzebę „oszczędności”.

Zupełną bezpodstawność tych względów oszczędności wykazują właśnie „Gazeta Polska” i „Gazeta Sądowa”. Hypoteki dóbr i sądy okręgowe mieszczą się obecnie w miastach gubernialnych, przeto wszelkie czynności władz Towarzystwa K. Z. koncentrować się muszą w odpowiednich instytucjach gubernialnych. Książ hipotecyjnych do Warszawy wozie przecież niepodobna, musi więc być w każdym mieście gubernialnem reprezentant władz T. K. Z., któryby wszelkie wymagane przez ustawy akta do ksiąg hipotecyjnych dyktował i z niej wykreślał. Gdyby sprawę T. K. Z. skoncentrowano w Warszawie wiec konieczność dalekich podróży stowarzyszonych pochłonięłaby daleko większe wydatki, aniżeli utrzymanie Dyrekcyi Szczegółowych. Do tych argumentów „Gazety Polskiej” „Gazeta Sądowa” dodaje swoje własne, wskazując na względy ogólnospołeczne. Nowoczesny rozwój stosunków ekonomicznych wymaga decentralizacji instytucji kredytowych, nie zaś ich koncentrowania.

Projekt zniesienia Dyrekcyi Szczegółowych T. K. Z. w Królestwie nie wytrzymuje więc żadnej krytyki ze stanowiska społeczno-ekonomicznego. Ale rządowi pozostał jeszcze najsilniejszy argument: „Sic volo!”

Maurycy Rollinat.

Dziwna, tragiczna postać przeszła w cienie śmierci. Temu dni niewiele, cały literacki świat paryski wstrząsł się do głębi na wiadomość o dramatycznym zgonie poety Maurycego Rollinata — który był poniekąd najlepszym uczniem Beaudelaire’a, a zarazem jak gdyby reinkarnacją umysłowej osobistości Edgara Allana Poë.

Nie wiem, czy próbowano u nas tłumaczyć Rollinata i wątpię, aby jego utwory — płomienne, cudackie, pełne neologizmów i wyrażeń demonicznych, ponurych — dały się poetycznie przyswoić obcomu językowi. Ci, którzy mogą czytać je w tekście oryginalnym, nie mogą ani marzyć o jakim takim zgłębieniu myśli tego piewcy obłąków i ulud, dreszczów i trwogi i śmierci. We Francji, najlepiej znanym jest zbiór jego straszliwych poezyj, wydany przed paru laty p. t. „Les Névroses” — poezji, których i natchnienie i rytmy mają w sobie coś przepięknego, okropnego, coś z trzasku, trzepotu i płacznego szelestu rzeszy szkieletów — coś z strasznie tajemniczych, zaświatowych widzeń. A gdyby nie miało być ludzkość daną, aby ją ten piekielnie elementarny „ululatus” pogrążał w skrajną chorobliwość umysłu i ducha, nikt inny, prócz samego Rollinata nie był nigdy w stanie oddać tych poezyj grozę wzniostą i okropną. Sam on jeden tylko, w niezlicznym zazwyczaj kole przyjaciół, był swoich utworów natchnionym deklamatozem i tłumaczem — zwłaszcza, gdy sobie nadto towarzyszył na fortepianie.

Należał on do wielkiego tłumu dekadentów końca zeszłego wieku, do szkoły, która była wchłonięta — lub tak się zdawało — wszystko wyrafinowanie tego wieku i wszystek cynizm. Na wyrobienie jego szczególnego indywidualizmu złożyły się może wpływy i uroki Beaudelaire’a, Poëgo i malarza Wiertza — wytworzyły duszę niby naturalną, a jednak od dusz innych rażąco odmienną. Jego utwory odznaczają także charakter absolutnie naturalny, a zarazem absolutnie anormalny — charakter egzotyczny, Szkot powiedziałby: „uncanny” — i tak bezbrzeżnie smutny, że przed tą odśloną widzi i słuchacz i czytelnik cofa się z dreszczem serdecznej litości.

Umarł w oblakaniu. Sam je na siebie sprowadził, bo od lat życia najmłodszych odrzucał wytrwale spokój zdrowego umysłu. Od dziecięcych nieomal lat jednej ulegał manii, jednej dawał się opętać namiętności — chorobliwej namiętności ciekawości... Strachu! Strach na wyobraźnię jego wywierał urok niewystawiony, cały jego umysł był tym urokiem urzeczony — urokiem ogromności, niedochwytności Strachu i jego strasznej mocy nadczłowiekiem. Rozmiłowany był nadewszystko w nasyłych, lodowatych dreszczach strachu, który to ubezwładnia ciało i biczem zupełnego bezrozumu podcina oszołomioną... Podobno, będąc dzieckiem, robił zawsze coś takiego, coby go mogło przejąć nagłym strachem. Wnucy np. wstawał, zbiegał do bramy domu, cichutko ją otwierał — na to, aby ją znów silnie zatrząsnąć... rozkoszować się niewypowiedzianem przerażeniem, wywołanem w samym sobie przez huk i łomot, ciszę rozdzierającą nocną! Tak życie pędził — urzeczony tajemnicą horroru. Lubował się w strasznej trwogi niewytłumaczalności, we wzruszeniach przez nią wywołanych — aż w końcu ta jej grozy tajemniczość i moc owładnęła jego wrażliwym umysłem.

Kiedy nakoniec usiłował otrząść się z chorobliwego opętania i zgodzić się na życie wygodnie powierzchowne — już było zapóźno! Wyobraźnia, nawykła płynąć z rozszalałą namiętnością jednym

Jako praktyczne podarkina św. Mikołaja

10821 4

Pierwsza nauczycielska Agencja handlowa Rynek 44.

poleca: Gry i zabawy wydania J. Chociszewskiego w Gnieźnie, kasety z farbami Karmańskiego i rozmaite przybory do pisania. **Wielki wybór ozdób na Boże Drzewko.**

i tem samem potoku stoczyskiem — w inne się przelewać już nie potrafiła... Bozysze okropności, które czcił przez życie, przeciwko niemu się zwróciło i samo go zabiło!

Był przecież czas, kiedy Rollinat doznawał życiodajnego, zdrowego uroku szczerzej ludzkiej pochwały i czci. Słyszając go czytającego jakiś utwór własny, Sara Bernhard, razu jednego, wstała, podeszła ku niemu i klękając, złożyła hołd jego geniuszowi. Był czas, że nie tylko Paryż, ale i Londyn i zaatlantyki Boston głęboką go otaczały czcią wy-czekującą.

Z porady lekarskiej przeniósł się na wieś, zamieszkał (w Fresselines) w chacie kmieci. Czas jakiś zaznawał spokoju w prostocie, nawet szczęścia. Ówczesne jego utwory na temat wiejskiego życia i prostych wrażeń przyrody dają w sposób przepiękny miarę jego talentu. I możeby się był wyleczył, lub przynajmniej skończył inaczej, gdyby nie tragiczny wypadek, który piorunująco zebrał, skupił i na umysł poety rzucił wszystkie życia jego do wolne i wyobrażone straszności... Żona biedaka, przez psa wściekłego ukąszona, we dni parę w męczarniach umarła. Odtąd zgasała już dla Rollinata ostatnia iskra nadziei. Walczył jeszcze czasem, chciał się bronić — lecz daremnie. Piewca „Strachu“, „Żyw-cem pogrzebanego“, „Tunetu“. „Soliloquium Tropp-mana“ (słynnego mordercy) i „Upiórów“ przeszedł wkrótce wśród mających najokropniejszych do tych cieni śmierci, które za życia samobójczo wywoływał.

EDMUND S. NAGANOWSKI.

MAŁY FEJLETON.

Rudyard Kipling: Powrót Imray'a.

Imray zrobił rzecz nie do uwierzenia. Nie ostrzegając nikogo, bez żadnej wyraźnej przyczyny, w kwiecie wieku i na progu swej kariery zniknął ze świata, czyli z malej indyjskiej stacji przy której mieszkał. W dzień był żywy, zdrowy, wesół, widziano go w klubie pomiędzy stołami bilardowymi. Z rana nie pojawił się, i wszelkie poszukiwania za nim były nadaremne. Zniknął, opuścił swe mieszkanie; nie ukazał się w biurze o zwykłej godzinie, nie widziano jego powoziku na gościńcu. Z tych powodów, a także dlatego, że w mikroskopijnym stopniu przyczyniał się do administracji indyjskiego cesarstwa. Indyjskie cesarstwo przez mikroskopijną chwilę zajęło się śledzeniem losów jego. Sondowano stawy, studnie, rozesłano telegramy aż do najbliższego portu 1200 mil odległego, ale Imray nie znalazł się ani na końcu liny, ani na końcu drutu telegraficznego. Poszedł i nie powrócił. Wtedy praca wielkiego indyjskiego cesarstwa poszła zwykłym torem, bo nie mogła być opóźniona, a Imray z człowieka stał się tajemnicą — o której ludzie rozprawiali po klubach przez miesiąc, następnie zapomnieli. Jego strzelby, konie i powozy sprzedano najwięcej ofiarującemu. Jego przełożony napisał głupi list do jego matki oznajmiając, że Imray zniknął dla niepojętych przyczyn i że jego bungalow stoi pusty przy drodze.

Po trzech, czy czterech miesiącach w czasie najgorętszej pory mój przyjaciel Strickland, należący do policyi wynajął bungalow od właściciela krajowca. Był to zanim się zaręczył z Miss Yonghei — zdarzenie które opowiedziałem na innym miejscu — i w czasie gdy badał życie krajowców. Jego sposób życia był bardzo osobliwy i nie jeden uskarżał się na jego obyczaje i zachowanie się. Zapasy były zawsze w jego domu, ale nie miał godzin posiłku. Jadł stojąc lub chodząc, to co znalazł w kredensie, a to nie do złej jest dla ludzkiego żołądka. Umieblowanie jego domu składało się z sześciu karabinów, trzech strzelb myśliwskich, pięciu siodeł i przeróżnych kolekcji.

Te sprzęty zajmowały połowę bungalowu, a druga połowa służyła na użytek Stricklanda i olbrzymiej suki Rampurskiej Trentjen, która pożerała dziennie porcję dwóch ludzi. Rozmawiała ze Stricklandem swoim własnym językiem i gdy w ciągu swoich przechadzek zauważyła coś co by mogło zamącić spokój królowej i cesarzowej powracała do swego pana i udzielała mu informacji Strickland zaraz ruszał w drogę a wynikiem jego pracy były kłopoty i uwięzienie dla innych.

Krajowcy mniemali, że Trentjen była domowym duchem, i traktowali ją z uszanowaniem pochodzącym z nienawiści i obawy. Jeden pokój w bungalowu przeznaczony był na jej specjalny użytek. Po-choć, koldre, kubek do picia, a skoro kto przyszedł, nocą do pokoju Stricklanda, zwyczajnie przyszedł przybyła i czekała póki kto nie przyszedł ze światłem.

Strickland zawdzięczał jej życie.

Gdy przebywał nad granicą w poszukiwaniu za mordercą, który przybył o zmroku, aby go wysłać dalej na tamten świat, Trentjen schwytała napastnika wpadającego do namiotu Stricklanda ze sztylblem między zębami. Od tej chwili niosła na szyi obrożkę srebrną i miała wyhaftowany monogram na koldrze, która była utkana z kaszmirowej wełny, jako dla delikatnej suki.

Pod żadnym pozorem nie chciała oddalić się od Stricklanda, a gdy chorował na febrę sprawiła dużo kłopotu doktorom, gdyż sama nie wiedziała, jak pomóc swemu panu, a niepozwałała innym się zbliżyć. Macarnaght należący do służby lekarskiej indyjskiej, musiał ją bić po głowie strzelbą za nim

zrozumiała, że musi ustąpić przed tymi, którzy dają chininę.

Niedługo potem, gdy Strickland wynajął Imraya bungalow, moje zajęcie powołało mnie do tej samej stacji, a ponieważ wszystkie kwatery były pełne umieściłem się u Stricklanda. Był to dobry bungalow, o ośmiu pokojach i zabezpieczony od deszczu. Pod dachem rozciągało się płótno wyglądające jak biały sufit. Właściciel odmalował je, gdy Strickland odnalazł bungalow.

Kto nie wie, jak są te domki budowane, nie domyśliłby się nigdy, że ponad płótnem znajduje się ciemna, trójkątna jaskinia poddasza, w której belki i bambusowa plecionka ukrywa wszelkie rodzaje szeszurów, nietoperzy, mrówek i innych bestyj.

Trentjen wysłała naprzeciwko mnie na werandę ze szczekaniem podobnym do dzwonów katedry św. Pawła, położyła łapy na moich ramionach i witała mnie uprzejmie. Strickland przygotował rodzaj lunchu, jak tykośmy zjedli, wyszedł do swej roboty. Zostałem sam z Trentjen i moją własną pracą. Upały letnie skończyły się i ustąpiły ciepłocie wilgotnej deszczu.

Nie było ruchu w rozgrzanym powietrzu, ale deszcz padał sznurkami na ziemię i wznosił niebieską parę. Bambusy, mangi i penisette stały spokojnie pod ciepłą ulewą, a żaby odzywały się pomiędzy płotami aloesów.

Nieco przed zmrokiem, gdy deszcz najmocniej padał, siadłem na werandzie i słuchałem spadania strumieni po liściach. Trentjen wyszła ze mną i położyła głowę na moich kolanach, a wydawała się bardzo smutną. Dałem jej trochę sucharków skoro herbata była gotowa. Sam także wypilem herbatę na werandzie, ponieważ było tam nieco chłodniej, niż w pokojach. Za mną stały ciemne pokoje. Dochodził do mnie zapach skór uprząży Stricklanda i jego naoliwionych strzelb, nie miałem najmniejszej ochoty siedzieć wśród tych sprzętów.

Mój służący przyszedł do mnie cały przemoknięty w swych muślinowych sukniach i rzekł, że jakiś pan przyszedł i chciał się widzieć z kimkolwiek. Wbrew mojej woli, powróciłem do pustego saloniku, poleciwszy memu człowiekowi, aby przyniósł światło. Zdawało mi się, że widzę istotnie kogoś przy oknie, ale skoro ukazały się świece, nie było nic prócz deszczu na zewnątrz i zapachu mokrej ziemi w moim nosie. Powiedziałem memu służącemu, że nie ma sensu w głowie i wróciłem na werandę, aby zawołać Trentjen. Wyszła z domu pomimo ulewy i zaledwie dowołałem się jej nawet za pomocą cukru i biszkoptów. Strickland cały przemokły przyjechał przed obiadem, a pierwsze jego słowa były: „Nikogo tu nie było?”

Wy tłumaczyłem mu, że mój służący powołał mnie do saloniku z powodu fałszywego alarmu i albo że istotnie ktoś próbował widzieć się ze Stricklandem, a potem namyśliwszy się, uciekł. Strickland kazał podać obiad, nie robiąc żadnej uwagi, a ponieważ był to prawdziwy obiad z nakryciem i obrusem, zasiedliśmy.

O dziewiątej Strickland zapragnął iść do łóżka. Ja również byłem zmęczony. Trentjen, która leżała pod stołem, poszła na werandę, najmniej wystawioną na deszcz, jak tylko jej pan udał się do swego pokoju, sąsiadującego z jej obszerną izbą. Gdyby zwykła kobieta zapragnęła spać za domem w tę ulewę, byłoby to rzeczą obojętną, ale Trentjen była psem, a zatem należało jej się więcej uwagi.

Spojrzałem na Stricklanda myśląc, że uderzył ją batem. Uśmiechnął się dziwnie jak się uśmiecha człowiek opowiadający straszną domową tragedję: — Od czasu jak tu zamieszkałem, zawsze tak robi — powiedział.

Pies do niego należał, więc nie powiedziałem, ale czułem wszystko co czuł Strickland gdy się od niej uwolnił. Trentjen zajęła miejsce przed moim oknem. Burza następowała po burzy, grzmiała nad dachem i przechodziła. Błyskawice przecinały niebo, ale były błękitne nie złote, patrząc przez szpary bambusowych żaluzji, mogłem widzieć psa stojącego na werandzie z nogami tak wyprostowanymi jak drut zawieszonygo mostu. W przerwach między piorunami próbowałem spać ale zdawało mi się ciągle, że mnie ktoś woła. Wołano mnie po nazwisku szeptem. Wreszcie grzmoty ustały. Trentjen pobiegła do ogrodu i wyła do księżycy. Ktoś otworzył drzwi moje, przechadzał się po domu i stał ciężko dysząc na werandzie, a zawsze gdy zasypiałem zdawało mi się, że coś uderza młotkiem nie daleko mojej głowy albo we drzwi.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

— **Ruch ludności m. Lwowa** w czasie od 15 do 21 listopada b. r. Urodziło się żywo: 26 pici męskiej, 29 pici żeńskiej — razem 55, nadto 9 nieżywo urodzonych. Zmarło: 38 pici męskiej, 37 żeńskiej — razem 75 osób. Wiek zmarłych: W 1 miesiącu zmarło 6, w 1 roku 9, do 5 lat 15, od 5 do 15 lat 7, od 15 do 30 lat 14, od 30 do 50 lat 14, od 50 do 70 lat 17, nad 70 lat 12 osób. Przyczyny śmierci: wrodzona chorowitość 2, gruźlica 14, zapalenie płuc 10, dyfterya 1, szkarlatyna 2, ospa 0, udar mózgu 2, wady serca 4, złośliwe nowotwory 9, tyfus 0, inne choroby zakaźne 1, choroby ze zwierząt przeniesione 0, cholera infantum 0, dysenterya 0, inne naturalne przyczyny 25 wypadków.

Gwałtownej śmierci było 4 wypadki, jedno przypadkowe i 3 samobójstwa, jedno otrucie, jedno przebiecie i jeden skok z piętra.

— **Powszechnie wykłady uniwersyteckie.** W środę, dnia 2 b. m. Prof. T. Pini: „Współczesna powieść polska“. Zakład chem. Uniw., Długosza 6. Początek o godz. 5.—L. Popławski i H. Ottawowa: „Ludwig von Beethoven“, Część I. Wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu. Zakład fizyczny Uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godz. pół do 7. — Asystent Uniw. dr. S. O. polski: „Chemia naszych pokarmów“ (z demonstr.). Zakład chemiczny Uniw., Długosza 6. Początek o godz. 8.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** ogłasza następujący program wykładów na gruzdzień w Krakowie.

1. „Rozwój istot żyjących“ (roślin i zwierząt), wyklada: dr. Romuald Minkiewicz w dniach 1, 3 b. m.
2. „Obrazy z dziejów malarstwa“ Rubens, Rembrandt, Van Dyck, wyklada: p. Wilhelm Feldman w dniach 6, 10, 13, 15, 20 b. m.
3. „O pieniądzu“, wyklada: dr. Julian Gertler dnia 5 b. m. Wszyscy o godz. pół do 8 wiecz.
4. „O oszczędności“, wyklada: dr. Julian Gertler dnia 6 b. m. o godz. 6 wiecz.
5. „O różnych rodzajach kąpiel“ i ich działaniu na ustrój ludzki, wyklada: dr. Zygmunt Wąsowicz w dniach 12, 13 b. m.
6. „Czasy Sejmu czteroletniego“, wyklada p. Wanda Dalecka, w dniach 17, 19, 20, 22 b. m.
7. „Goethe i Szyller“, wyklada: prof. dr. Władysław Wasung w dniach 26, 27 b. m. (Wykładów 4. — Dalszy ciąg w styczniu).

8. „O najzimniejszym klimacie na świecie“, wyklada: p. Adam Szymański w dniach 29, 31. Wszyscy o godz. pół do 8.

Wykłady odbywać się będą w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów). Wstęp na wykład 10 hal.

— **Związek Czytelní ludowych.** Zjazd delegatów Czytelní ludowych, należących do lwowskiego Koła im. Kościuszki T. S. L., uchwalili zawiązanie (nie zaś rozwiązanie, jak błędnie w numerze wczorajszym wydrukowano) Związku Czytelní ludowych. O charakterze tej instytucji, przez statut T. S. L. nie przewidzianej, „Kuryer Lwowski“ nie podaje żadnych wyjaśnień.

— **Z gal. Tow. muzycznego.** Dziś we wtorek 1 grudnia o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w sali „Domu narodowego“ pierwszy koncert Towarzystwa za r. 1903/4. W programie: koncert Corelliego, pieśń Monteverdego z działu muzyki archaicznej. Haydna Symfonia i Bethovena septet i pieśń z muzyki klasycznej. Także muzyka nowsza ma swych reprezentantów w programie. Widzimy Paderewskiego, Leoncavalla etc. Solistką wieczoru będzie p. hr. Skarbówna.

— **Z życia młodzieży.** We czwartek dnia 3 bm. o g. pół do 8-jej wieczorem w „Czytelní akademickiej“ odbędzie się posiedzenie „Kółka przyrodników“. Na porządku dziennym odczyt akad. Zańki: „Światło i pokarm jako bodziec fizjologiczny“.

— **Wieczór Mickiewiczowski** odbędzie się jutro, we środę w „Czytelní katolickiej“. Początek o g. 8-mej.

— **Wacław Gąsiorowski**, utalentowany autor trylogii, osnutej na tie wojen napoleońskich, poniósł bolesną bardzo stratę przez śmierć swego ojca. Sp. Stanisław Gąsiorowski b. przemysłowiec, autor „Historii handlu“, zmarł w majątku swojej córki p. Ludwiki Rezierowej, w Woli Pacyńskiej w powiecie Gostyńskim, przeżywszy lat 72.

— **H. K. T. Jakob Weinberger**, Mode-Manufactur-Tuch, Seiden und Weisswaarenlager, Gorlice (Galizien).

— Teatry:

Teatr miejski:

We wtorek 1 grudnia po raz drugi: „Uczeń szatana“, sztuka w trzech aktach, 5 odsłonach, przez Bernarda Shawa, przekład z angielskiego przez B.

We środę 2 bm. po raz trzeci: „Pan Choufleuri przyjeżdża“, operetka w 1 akcie J. Offenbacha. Nastąpi „Diversissement“ baletowe w 1 akcie układu St. Sachsa. Zakończy: „Dziesięć cór na wydaniu“, operetka w jednym akcie Fr. Soupego.

We czwartek 3 bm. (popularne przedstawienie po cenach niższych): „Łapownicy“, komedya w 5 aktach przez Al. Ostrowskiego.

W piątek 4 bm. po raz 18: „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 2 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

W sobotę 5 bm.: po raz pierwszy: „Serdeczne dzieje“, sztuka w 3 aktach Józefa Giacoso; tłumaczyła z włoskiego Nina Niovia - Petrykiewicz. Rozpocznie po raz pierwszy:

Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“

Cena egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h.,

z przesyłką 1 k. 40 h.

(w opasce polecanej 1 k. 60 h.)

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

„W wileczym dole“, obraz dramatyczny w i akcie przez Giovanni Verge, tłumaczył Jar. Pieniążek.

Teatr ludowy:

We wtorek 1 grudnia o godz. 4 popołudniu, czwarte przedstawienie dla dzieci: „Uczony“, komedia w 1 akcie Dydyńskiego; „Moralistka“, komedia w 1 akcie Bolesławicza; „Pani, pan sędzia i Kazio“, komedia Swiderskiego.

We czwartek 3 grudnia o godzinie 7½ wieczorem: „Rinaldo Rinaldini, bandyta włoski“, melodramat w 5 obrazach z włoskiego. Wyjątkowo po cenach studenckich.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We wtorek 1 grudnia pierwszy występ „cudownego dziecka“ 15-letniej węgierskiej, sławnej wiolinistki Stefi Geyer.

— **Konkursy.** Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie, rozpisala konkurs na następujące posady nauczycielskie

I. W szkołach męskich: Na posadę dyrektora szkoły wydziałowej męskiej im. św. Antoniego, 3 posady stałych nauczycieli tej samej szkoły, 4 ewentualnie 5 posad stałych nauczycieli szkoły pospolitej, połączonej z wydziałową im. św. Antoniego, 3 posady stałych nauczycieli szkoły pospolitej, im. Zimorowicza, 4 posady stałych nauczycieli szkół pospolitych przy szkole im. Konarskiego, 3 posady stałych nauczycieli szkół pospolitych przy szkole im. św. Zofii, 1 posadę kierownika szkoły pospolitej im. św. Anny, 3 posady stałych nauczycieli szkoły pospolitej im. św. Anny, 1 posadę kierownika szkoły pospolitej im. Czackiego, 3 posady stałych nauczycieli szkoły pospolitej im. Czackiego, 3 posady stałych nauczycieli szkoły wydziałowej im. Staszica.

II. W szkołach żeńskich: Na posadę kierowniczki w szkole pospolitej im. króla Jana Sobieskiego, posadę kierowniczki w szkole pospolitej im. ks. Kordeckiego, 3 posady stałych nauczycielek szkoły pospolitej im. ks. Kordeckiego, 8 posad stałych nauczycielek, a to na 4 posady przy szkole im. Sienkiewicza i na 4 posady przy szkole pospolitej im. ks. Isakowicza, 3 posady stałych nauczycielek wydziałowych przy szkole wydziałowej im. św. Anny, posadę kierowniczki w szkole pospolitej im. św. Zofii, 3 posady stałych nauczycielek szkoły pospolitej im. św. Zofii.

Równocześnie rozpisala Rada szkolna okręgowa konkurs na takie same posady przy innych szkołach wydziałowych lub pospolitych, przy tej sposobności opróżnić się mogących.

Wreszcie rozpisala Rada szkolna okręgowa konkurs na posadę katechety obrządku grecko-katolickiego w szkole wydziałowej męskiej im. św. Antoniego.

— **Podatkowe komisje szacunkowe.** Krajowa dyrekcyja skarbu rozpisala uzupełniające wybory członków i zastępców członków komisji szacunkowych podatku osobisto-dochodowego w miejsce ustępującej połowy członków i zastępców członków tych komisji, jak również w miejsce członków (zastępców), których z powodu udaremnienia wyborów w swoim czasie zamianowano, wreszcie w miejsce tych członków (zastępców), których mandat przedwcześnie zgasił. Do przeprowadzenia tych wyborów wyznacza się następujące terminy:

I. Dla miejscowych komisji szacunkowych w szczególności dla okręgów szacunkowych: miasta: Brody, Drohobycz, Horodenka, Kołomyja z gminą Werbiż niżyn, Kraków, Lwów, Podgórze, Przemyśl, Sambor, Stanisławów, Stryj i Tarnopol, z wyjątkiem okręgów szacunkowych miasta: Nowy Sącz z gminą Żalubińcze, Rzeszów i Tarnów. Dla koła I. 14 grudnia b. r., dla koła II. 15 grudnia b. r., dla koła III. 16 grudnia b. r.

Dla powiatowych komisji szacunkowych, zatem dla wszystkich innych wyżej nie wymienionych okręgów szacunkowych, z wyjątkiem następujących okręgów szacunkowych, powiaty polityczne: Borszczów, Dolina, Jarosław, Kamionka, Łańcut, Nowy Sącz z wyłączeniem miasta Nowego Sącza z gminą Żalubińcze, Podhajce, Rzeszów z wyłączeniem miasta Rzeszowa, Skalat i Tarnów z wyłączeniem miasta Tarnowa. Dla koła I. 9 grudnia b. r., dla koła II. 10 grudnia b. r., dla koła III. 11 grudnia b. r.

— **Przenosiny starostów.** W najbliższej przyszłości mają zajść następujące zmiany w obsadzeniu starostw galicyjskich. Starosta Szczurowski ma być przeniesiony do Stryja na miejsce spensjonowanego radcy Niewiadomskiego, do Brzeżan pójdzie hr. Dziechuszycki z Tłumacza, do Tłumacza sekretarz Swoboda, do Rzeszowa hr. Morstin z Przeworska, do Przeworsko sekretarz Lange z Brzeżan a w Horodence zostanie kierownikiem tamtejszy sekretarz Lewicki.

— **W znanej sprawie dostawy konfekcyi** dla stanisławowskiej Dyrekcyi kolei, co do której Dyrekcyja ta przedłożyła ministerstwu propozycje uwzględnienia oferty zakrajowego zakładu karnego z pominięciem stanisławowskiego stowarzyszenia krawców, udało się dzięki zabiegom lwowskiej Izby handlowej i Centralnego Związku fabrycznego przy pomocy miarodajnych sfer w Wiedniu to uzyskać, że jedynie roboty grubsze nie na miarę zostaną oddane zakładowi karnemu w Kurau. (Stanowią one zaledwie jedną czwartą całej dostawy). Natomiast wszystkie roboty na miarę polecił ministerstwo Dyrekcyi oddać rzeczonemu stowarzyszeniu krawców pod warunkiem niższenia ceny ofertowej w ten sposób, aby różnica między tą ofertą a tańszymi ofertami innych producentów prywatnych odpowiednio zmalała.

W tych granicach zatem ma obecnie Dyrekcyja możność naprawienia poprzedniego błędu i uwzględnienia oferty krajowej, choćby nieunikniona niższa cen ofertowych nie była zbyt znaczną.

Równocześnie uzyskano i to, że krajowy Związek przemysłowy utrzyma się przy dostawie czapek

dla tej Dyrekcyi, jeśli obniży cenę szerszową do poziomu innych ofert, co przedstawia różnicę zaledwie kilkudziesięciu koron.

— **Wieczór inauguracyjny akad. Tow. „Związek“** odbył się w sobotę w sali „Lutni“. Z zainteresowaniem wysłuchała publiczność, zapelniająca salę po brzegi, wstępnego przemówienia przewodniczącego Towarzystwa p. Aleksandra Mandla, który skreśliwszy pokrótce dotychczasowe cele Towarzystwa: humanitarność i wzajemne kształcenie się, podał do wiadomości zebranych zmianę statutu, rozszerzającą działalność Towarzystwa w kierunku oświaty ludu żydowskiego. Program wieczorku wypełnił nadto „Chór akademicki“ odśpiewaniem szeregu pieśni pod batutą p. Szczepańskiego, deklamacya p. J. Szalita, gra na fortepianie pny Lubingerówny, śpiew pny Ghelli Sol, tudzież produkuje technickiego „Kółka mandolinistów“, które bezustannie oklaskiwane musiało dodać kilka utworów nad program. Po wieczorku odbył się w tym samym lokalu komers przy licznych współudziale członków Towarzystwa i delegacji rozmaitych Tow. akademickich. Reprezentantami „Czytelnia akademickiej“ był jej przewodniczący akad. St. Stroński i bibliotekarz Rellauer, „Bratniej pomocy polit.“ przewodniczący p. T. Hartleb i p. Komarnicki i w. i.

— **Pomoc dla młodzieży.** Najpotrzebniejszą instytucją wśród młodzieży akademickiej jest „Bratnia pomoc“. Na poparcie tego twierdzenia przytoczymy tylko jedną, ale bardzo wymowną cyfrę. Oto od początku obecnego roku szkolnego, a więc w dwóch miesiącach z kasy Towarzystwa wypożyczono najbardziej potrzebującym kolegom około 6.000 koron na czesne, utrzymanie lub odzież. Z roku na rok wzrasta zastęp młodzieży, która jedynie „Bratniej pomocy“ zawdzięcza możność ukończenia studiów uniwersyteckich.

„Wydział Towarzystwa rozsyła obecnie — jak czytamy w nadesłanym nam komunikacie — sprawozdanie za miniony rok administracyjny do PP. Profesorów Wszechnicy, obywatelstwa, dawnych i obecnych członków honorowych i wspierających z uprzejmym zaproszeniem na członków wspierających Towarzystwa; warunkiem zaś jest wsparcie Towarzystwa rocznym datkiem w kwocie 20 kor.

„To też Wydział „Bratniej Pomocy“ zwraca się do znanej ofiarności naszego społeczeństwa, do instytucji finansowych, Wydziałów Rad powiatowych, Rad miejskich z urzejmą prośbą o jaknajliczniejsze przystąpienie na członków wspierających, zwłaszcza, że takie Towarzystwo, które podaje rękę niezamożnym i w ciężkich warunkach materialnych znajdującym się kolegom, przed innymi Towarzystwami na poparcie zasługuje.

„Być może, że za często zwracamy się do ofiarności naszego społeczeństwa, lecz nie wolno nam cofnąć się przed żadnymi trudnościami, ponieważ tu idzie o najlepszą część społeczeństwa, o młodzież akademicką, o przyszłość naszego narodu, która, niestety, bardzo często nie ma funduszu nawet na najskromniejszy dzienny posiłek! Społeczeństwo nasze powinno dopomóc tej młodzieży, która będzie prawdziwie wdzięczną za życzliwość i hojność jej dobroczyńców.

„Łaskawe datki, względnie wkładki członków wspierających uprasza się nadsyłać do „Bratniej Pomocy słuchaczy Wszechnicy lwowskiej“, Lwów, pa-saż Mikołascha II p.“

— **W sprawie rewizyi,** którą urządzono, poszukując malwersacyi pocztowych z odlepianymi markami, interesowany woźny pocztowy Łukaszewski rozstał do dzienników następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Przedewszystkiem nie jestem listonoszem tylko woźnym i nie doręczałem żadnych posyłek listowych. Przy rewizyi znaleziono u mnie tylko 4 marki, które sam odlepiłem z własnego listu z powodu zepsucia koperty i list kartkowy zamknięty, który wziąłem przypadkowo z wybrakowanymi papierami. Co się tyczy instrumentu, to był to zwykły patyk, zaostrozony, służący memu synowi do oddzierania kartek z bloku. *Michał Łukaszewski* woźny pocztowy“.

— **Kwesta książkowa.** Otrzymujemy następujące pismo: „Pod powyższym nagłówkiem umieszcza redakcyja „Przeglądu“ w swem czasopiśmie charakterystyczne uwagi i myśli odnoszące się do zainicjowanej przez nas kwesty książkowej. Uważając pomysł taki za niewłaściwy, pisze ona w nr. 269 z dnia 24 listopada: „Przecież między książką a książką jest nieraz kolosalna różnica, tak wielka, jak między strychnią, a chlebem. Podczas zaś takiej kwesty publiczność oczywiście będzie się chętnie pożywała książek złych, głupich, jatrzących, szkodliwych, a nikt nie będzie dawał książek dobrych, pouczających, uszlachetniających, podnoszących ducha. Biblioteki czyteln ludowych zapelnia się więc bądź ramotami bezwartościowymi, bądź książkami złemi“.

„Wierząc w to, że obawy „Przeglądu“ opierają się tylko na rzetelnej troskliwości o dobro ludu, chcemy je usunąć zapewnieniem, iż Koło nasze, działające choćby tylko w myśl statutu Tow. Szkoły Ludowej, nie wysyła ani jednej książki do czyteln ludowych przed jej najsumienniejszą oceną. Istnieje w naszym Kole komisya osobna, która ma na celu ocenę odpowiednich książek. Z tego wynika, że książki uzyskane z kwesty przed wysłaniem do czyteln ulegają sortowaniu i że każdą nieznaną książkę staramy się poznać i ocenić jej wartość. Potem dopiero dzielimy je, przeznaczając jedne do czyteln, inne na licytacje, a już zupełnie bezużyteczne oddajemy przed-

siębiorstwu papierowemu (prowadzonemu przez Koło Pań, T. T. Jeża i techniczne). Niechaj zatem uspokoi się redakcyja „Przeglądu“, niech nie wzywa na pomoc ustaw austriackich, któreby chroniły duszę ludu przed działalnością T. S. L. A także nie wolno być komu zakładać czyteln — jak pisze „Przegląd“ dalej — bo cała akcyja oświatowa T. S. L. jest programową i podlega ścisłej kontroli, którą wykonują Zarząd główny tego towarzystwa. Co zaś do twierdzenia „Przeglądu“, że podczas takiej kwesty, publiczność oddaje tylko złe, głupie i jatrzące książki, to najlepszą odpowiedź znalazłaby redakcyja tego pisma, informując się o rezultatach zeszłorocznej i teraźniejszej kwesty.

„Za Zarząd T. K. T. S. L. *Oskar Maryan Pohl man, Władysław Sikorski*“.

— **Karambola** z tramwajem konnym urządził wczoraj w ul. Kazimierzowskiej woźnica Józef Wierszchowski. Pędząc ulicą, zawadził o wóz i potamiał stopnie, wyrządzając tem szkodę na 30 koror.

— **Rozbawiona** tradycyjnemi uroczystościami wigilii św. Andrzeja właścicielka sklepu pod l. 34 przy ul. Janowskiej, przeciągnęła onegdaj wieczorem od drzwi sklepu do drzewa, t. j. w poprzek chodnika, sznurek i schowawszy się, wyczekiwała, kto w sidła zastawione wpadnie. Wpadł w nie jakiś żołnierz a potłukłszy się na chodniku, zaczął kłąć tak siarczyście, że zbudził drzemiącego na środku ulicy policyanta, który oskarżył w policyi sklepikarkę o tamowanie komunikacyi. Rozbawiona sklepikarka, mimo, iż schwytała w „sidelka żołnierzyka“, gotowa zamiast zamąż, pójść do kozy i rozmyślać parę dni o zwodniczości guseł, czarów i „specyfików na chłopca“.

— **Zbłąkaną kozę** przytrzymał wczoraj na pl. św. Jura. Kozą jest do odebrania przy ul. Unii Brzeskiej l. 8.

— **Nadzwyczajny kawałek.** Na pl. Krakowskim przytrzymał policyant jakiegoś człowieka, który uioł dużą żelazną pokrywę z kotła, chcąc ją sprzedać. W policyi okazało się, iż jest to notowany złodziej Błażej Reichart, mający zabroniony pobyt we Lwowie. Oświadczył on z flegmą indagującemu komisarzowi, iż „znaluzi ten jakiś nadzwyczajny kawałek na ulicy“ i nie wie skąd on może być.

— **Umysłowo chorego człowieka,** niezącego około 40 lat, przytrzymali wczoraj przechodnie w ulicy Grodeckiej i oddali w ręce policyanta. Furiat podarł na sobie ubranie i bieliznę w strzępki, tak, że w policyi musiano go owinąć w koca i skutego odwieźć do zakładu w Kulparkowie. Biedny szaleniec powoływał się na najrozmaitsze koligacje i wysokie znajomości i podał, że zwie się Józefem Onyszkiewiczem, ~~jest umysłotworzoną maszynistą kolejowym.~~ W ostatnich czasach wzięto go do warsztatów, przy jakimś karambolu bowiem miał potłuc się w głowę.

Kronika policyjna. P. Teresa Chybił ma za nieporozumienia z kodeksem karnym zabroniony pobyt we Lwowie, a że „nomen est omen“ uchybiła zakazowi i przybyła do Lwowa, nie chybił za to agent policyjny i zabrał ją z sobą, więc niechybnie posiedzi czas dłuższy za to uchybienie. — W ulicy Żółkiewskiej pod l. 7. rozbito strych przezki Anny Zarzycznej i zabrano jej obcą bieliznę, znaczoną literami S. P., której wartości nawet podać nie umie. Z tego samego strychu zabrali złodzieje także bieliznę p. Ferdynanda Orkasiewicza. — Za rogatką Żółkiewską aresztował agent policyjny Spang, zarobnika Hersza Landesberga i zabrał go wraz z tłumokiem bielizny i ubrań, które chciał tam sprzedać. W policyi zgłosiła się niemal równocześnie Marya Linder, zamieszkała w ulicy Sieniawskiej w tym sam domu co Landesbergowa z doniesieniem o rozbiciu strychu i kradzieży bielizny i rzeczy, które poznała w tłumoku aresztowanego Landesberga. — Wczoraj wiecznym rankiem wszedł złodziej do sypialnego pokoju dra Tadeusza Bosakowskiego, przy ulicy Teatralnej pod l. 16. i korzystając z tego, iż dr. B. spał jeszcze, zabrał nie stoliczka zegarek z łańcuszkiem i pugilares, zawierający kilka koron. Znać bardzo pilno było złodziejowi, gdyż w pośpiechu nieknał leżącego obok pugilaresu, zawierającego znaczniejszą gotówkę w banknotach. — Służąca Katarzyna Duda, dała swą książeczkę oszczędności, opiewającą na 72 k. w przechowanie koleżance swej, Annie Ubogiej. Uboga schowała ją tak dobrze, iż Duda obecnie przez policyę musi się upominać o swój depozyt. — Wczoraj w południe wszedł do przedpokoju mieszkanca ks. Gorazdowskiego, dawny jego służący Mikołaj Huczyński i zdjawszy wiszący na ścianie klucz otworzył nim kancelaryę paraafinalną, gdzie skradł z puszek blaszanej 10 kor. 62 h Wygodzającego z kancelaryi przychwycił kościelny, Antoni Bielecki, odebrał mu klucze i skradzione pieniądze był jednak tak nierozważnym, iż mu pozwolił zbiedz. — Pani Cyli Schufer skradziono z mieszkanka złoty podwójny łańcuszek damski, wartości 100 koron. — Z budowy domu przy ulicy Kurkowej pod lic. 85. skradziono narzędzia stolarskie i blacharskie, wartości około 40 koron.

Zgubiono. Beti Balim zgubiła w Rynku chusteczkę wraz z zawiniętymi w nią 16 kor. i 38 hal. — Student Michał Tuczapski, zgubił w ulicy Żółkiewskiej lub Zamarstynowskiej świadectwo szkolne i metrykę swą. Oba dokumenty były w kopercie. — Jan Andrejko, majster szewski, zgubił kartkę zastawniczą na złoty pierścionek. — P. Klau-dya Gloss zgubiła kartkę zastawniczą na złoty pierścionek z brylantem i srebrne podstaweczki, zastawione za 90 koron. — Fani Filleman zgubiła kartkę zastawniczą na 3 kubki. — Salomon M. Husarz zgubił w ulicy Jagiellońskiej pugilares, zawierający banknot dziesięciokoronowy i świadectwo.

Znaleziono książkę religijną, opatrzoną stampilią ks. Henryka Angera.

□ **Kroniczka krakowska.** Jubileusz prof. Maryana Sokołowskiego. Jak już donosiliśmy, w niedzielę obchodzone uroczystości ćwierćwiekowego jubileuszu profesora Wszechnicy Jagiellońskiej dr. Maryana Sokołowskiego, który od 25 lat zajmuje katedrę historii sztuki. Na obchód jubileuszowy zebrano się w niedzielę w auli uniwersyteckiej dobrano grono osób, przyczem delegatami uniwersytetu lwowskiego

byli prof. dr. Tadeusz Wojciechowski i prof. dr. Bołoz-Antoniewicz.

Po godz. 12 w południe wszedł na salę jubilat i zasiadł w pierwszym rzędzie foteli obok swej rodziny. Gdy uciszyli się oklaski, stanął na katedrze przewodniczący komitetu jubileuszowego ks. prof. Pawlicki i w wytwornej łacinie podniósł zasługi prof. Sokółowskiego dla nauki historii polskiej sztuki. Mowę swą zakończył słowami: „Salve vir egregie!”

Następnie dr. K. M. Górski odczytał i wręczył jubilatowi adres, podpisany przez wielbicieli, przyjaciół współpracowników i uczniów jubilata. Sekretarz komitetu p. Emanuel Szwedowski odczytał nadeszłe pisma i telegramy: od ministra oświaty Hartla; od redaktora „L'arte“ Venturego; od Antonowicza z Kijowa; od prof. Korzona, Jabłonowskiego, W. Holewińskiego, W. Spasowicza, J. Baranowskiego, Kraushara, Kalenbacha i innych z Warszawy; od dra Wesera i dra Schulza z Monachium; od G. Borowca z Łomży; od dra Wedera z Jenu; od prof. Strzygowskiego z Gracu; od dra Fibicha z Pragi; od prof. Kubali ze Lwowa; od dyr. Hampla z Budapesztu; od zakładu im. Ossolińskich; od Ludwika Fourniera z Lyonu; od prof. Łopacińskiego z Lublina; od b. min. Chłędowskiego z Wiednia i w. i.

Przemawiali jeszcze dr. Bołoz-Antoniewicz, imieniem uniwersytetu lwowskiego, p. Leonard Lepski im. Akad. Umiejętności, imieniem uczniów dyr. Kopera, imieniem pań p. Estreicherówna, Akad. sztuk pięknych p. Gardecki, imieniem wreszcie Wszechnicy Jagiellońskiej rektor Krzymuski. Odpowiadał wszystkim bardzo serdecznie jubilat, poczem wręczeniem przez komitet daru (plakietą wykonaną przez artystę-rzeźbiarza Madeyskiego) zakończyła się uroczystość w auli. Wieczorem w sali Resursy przy ul. Wolskiej odbył się bankiet na cześć jubilata.

Przymusowy kurs drukarski, który potrwa do kwietnia, otwarto w niedzielę w Krakowie. Plan nauki obejmuje następujące przedmioty: Język polski (12 godzin), język grecki (nauka czytania i pisanie — 10 godzin), język rosyjski (nauka czytania i pisanie — 15 godzin), niemiecki język (21 godzin), rysunki (40 godzin), nauka o układzie (30 godzin), nauka o maszynach (10 godzin) i nauka o farbach (10 godzin). Grono nauczycielskie składa się z pp.: dr. Stanisława Ancyzyca, artysty-malarza, Stanisława Cerehy, Franciszka Junego, Emila Körbla, prof. gimn. św. Anny, Steina, prof. tego gimn. Stylo i akademika Steina.

Wice urzędników prywatnych odbył się w Krakowie w niedzielę popołudniu w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem p. Antoniewicza. Po referacie naczelnika Tow. urzędników prywatnych p. St. Bała i przemowie p. Gajdeczki, uchwalono rezolucję za przyspieszeniem ustawowego ubezpieczenia urzędników prywatnych na wypadek starości i niezdolności do pracy.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbył się w Stanisławowie zaręczyny panny Karoliny Ebnerówny z p. Adolfem Selzerem, c. k. koncepistą skarbu we Lwowie.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień.

LITERATURA I SZTUKA.

o Z teatru. „Uczeń szatana“ sensacyjna nowość angielska powtórzoną będzie dziś we wtorek. Na czwartkowe popularne przedstawienie po zniżonych cenach, daną będzie świetna sztuka Ostrowskiego „Łapownicz“ z p. Kamińskim w roli Iusowa.

W sobotę ujrzymy bardzo zajmującą nowość, którą będzie trzyaktowa sztuka Józefa Giacocy, p. t. „Serdeczne dzieje“ z dodaniem prześlicznej jednoaktówki Vergi p. t. „W wilczym dole“. Obie te nowości o wielkiej wartości literackiej, posiadają wszystkie warunki scenicznego powodzenia i obie grywane są we Włoszech we wszystkich teatrach.

o Z opery. O p. Leliwie, tenorze opery warszawskiej, którego udało się dyrekcji lwowskiego teatru zaangażować do odśpiewania partyi Radamesa w „Aidzie“ donosi „Kurier warszawski“, że otrzymał zaproszenie dyrekcji opery cesarskiej w Berlinie do odzworzenia tytułowej partyi w operze Leoncavalla: „Roland“ która będzie wystawiona po raz pierwszy w końcu stycznia. Zaangażowanie artysty przez operę berlińską nastąpiło na żądanie kompozytora Leoncavalla, który podczas bytności swej w Warszawie, przed kilku miesiącami słyszał p. Leliwę, śpiewającego Radamesa w „Aidzie“ i rozpoczął z nim natychmiast pertraktacje, które doprowadziły do pomyślnego wyniku. P. Leliwa w lipcu rb. gościł u Leoncavalla i partyę Rolanda pod kierunkiem kompozytora przestudował. To odznaczenie naszego rodaka, wpłynie niewątpliwie na jeszcze większe zainteresowanie, jakie budzi u nas świetnie zapowiadające się wystawienie Aidy.

Tajemnicza zbrodnia.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“.)

Przemyśl, 30 listopada.

Jak zwykle, informując się źle i goniąc za sensacją, podały różne pisma wiadomość, że Mikołaj Kiebuziński przyznał się do zamordowania Stróżkiewicza. Rzecz ma się inaczej.

W ubiegły piątek udał się Kiebuziński z prośbą do zarządcy więzień, p. Iwachowicza o przyzwanie kanonika Zubrzyckiego. Prośbie uczyniono zażość, ks. kanonik przybył do więzienia. Kiebuziński wypowiadał się przed ks. kan. Zubrzyckim, a następnie wysłał do sędziego śledczego sekretarza sądu p. Nahluka kartkę tej treści: „Wskażę miejsce, gdzie się znajdują zwłoki Stróżkiewicza“.

Sprawadzony do sędziego śledczego, złożył Kiebuziński następujące zeznania: „Przed kilkoma tygodniami przybył do mego domu Stróżkiewicz późno w noc. Był rozdrażniony i żalił się na złe pożywanie z żoną i na złe powodzenie. Ja uspokajałem go i prosiłem, aby zaprzestał pić, bo ten nałóg powoduje jego nieszczęście. Po dłuższej rozmowie oświadczył Stróżkiewicz, iż u mnie przenocuje. Chociaż nie chętnie przystałem na to, a gdy się ułożył do snu, udałem się sam do jego żony na Wilecz, skąd powróciłem około godziny 3 nad ranem, Stróżkiewicza nie było w izbie. Zdziwiony, począłem szukać. Z grozą spostrzegłem wtedy, że Stróżkiewicz obwiesił się w komorze na kłamec w pozycji skulonej.

„Przerażony tem samobójstwem w moim mieszkaniu, począłem rozmyślać, co wypada uczynić. Przez dobę całą biłem się z myślami. Wreszcie postanowiłem pochować skrycie zwłoki samobójcy. Nie zwierzając się przed nikim, zdjąłem po upływie 24 godzin wisielca z kłamek. Nogi skulone i wysunięte pod brodę opasałem rzemieniem, sznurem zaś na którym wisiał Stróżkiewicz, opłatałem ramiona i piersi trupa i zakręciłem pętlę patykami. Całe ciało owinąłem w żarutkę. Z wielkim trudem wywlokłem w końcu trupa z komory na pole, pod parkanem, wrzuciłem do dołu i zasypałem ziemią.“

Mimo nalegań i przedstawień sędziego śledczego — pozostał Kiebuziński przy tem wyjaśnieniu.

O godzinie 5 popołudniu prokurator starszy radca p. dr. Stebelski, tow. prok. p. Kałużniacki, st. radca p. dr. Mandymur, sędzia śledczy p. Nahluk i Kiebuziński pod strażą dwóch dozorców, wyjechali na ulicę Sienną, przy której leży domostwo Kiebuzińskiego.

Tu, wedle wskazówek Kiebuzińskiego, wydobyto z dołu na 1 metr głębokiego, trupa. Z ulicy Siennej udała się komisya do kostnicy ementarnej, dokąd przewieziono także ciało. Po sprawdzeniu tożsamości osoby, okazano trupa Stróżkiewicza i parobkowi Bakoniowi. Stróżkiewicza poczęła krzyć i zawodzić, Kiebuziński był zimny i spokojny.

Sekcyi zwłok znajdujących się w zupełnym rozkładzie, dokonali lekarze sądowi pp. dr. Rościszewski i dr. Mannheim. Nie znaleziono zewnętrznych śladów gwałtu. Czaszka cała, na szyi ślady strangulacji bez wybroczyn podskórnych. Narządy wewnętrzne nie okazują chorobowych zmian. Przyczyna śmierci nie da się ustanowić. Śmierć naturalna atoli najprawdopodobniej wykluczona. Ważny moment podnieśli znawcy, mianowicie, że denat w pozycji takiej, w jakim układzie znaleziono trupa w dole, nie mógł się być powiesić. Podsuniecie nóg pod brodę mogło nastąpić dopiero 48 godzin po zgonie, kiedy teżce zgonny ustąpił. Otóż tu nauka zadaje kłam tłumaczemu się Kiebuzińskiemu.

Stróżkiewicza wypiera się dalej wszelkiej winy, Bakoń ciągle twierdzi, że krytycznego wieczora słyszał tępe uderzenie, upadek ciała i widział denata leżącego na ziemi między żoną a Kiebuzińskim.

Ciało znaleziono, ale tajemnica zgonu pozostała niewyjaśnioną.

Szkodnik.

Proces prasowy, który się wczoraj zakończył werdyktem sędziów przysięgłych, mimo głębokiego niesmaku, jaki budzi całym swoim przebiegiem, może być faktem dodatnim w naszym życiu publicznym, jeżeli stanie się powodem desinfekcyi moralnej, oczyszczenia go z tych czynników, które jego zdrowie zatruwają.

Tak być może i tak być powinno.

Nie chodzi nam w tym wypadku o osoby. Obcym jest naszym sympatyom oskarżony p. Daniluk, redaktor „Reformatora“, a p. Breiter i jego „Monitor“ dla nas zupełnie nieistnieją. Nie może jednak nie istnieć jego działalność publiczna, nie wolno nam przemilczać o jego wpływie moralnym na społeczeństwo polskie.

A wpływ ten jest tak opłakany, że nie ma nań lepszego określenia, jak znany dziś zwrot w zeznaniach inżyniera Mokłowskiego, który p. Breitra nazwał „najszkodliwszym człowiekiem w Galicji“.

I w tem oświeceniu okazuje się zrozumiałem, dlaczego p. Breiter jest tak cenny niektórym prowodyrom ruskim, którym chodzi nie tyle o pożytek swego — pod niejednym względem istotnie bardzo nieszczęśliwego — narodu, co zaszkodzenie bractwu narodowi polskiemu.

Staje się zrozumiałem dlaczego ci ludzie p. Breitra poprostu na rękach noszą, dlaczego, witają go banderyami jak księcia udzielnego, dlaczego jest dla nich miłszym i droższym niż którykolwiek z najścisłych ich towarzyszy broni: bo oni cenią w jego działalności złego ducha społeczeństwa polskiego, tego „Almanzora“, który do obozu polskiego wnosi zarazę moralną!

Dla tych samych celów pewne kliki i pewne

stronnictwa w społeczeństwie polskim milcząco popierają zgubną działalność p. Breitra, w celach prywatnych i osobistych.

Ale na szczęście dla interesów polskości ten Almanzor wyszedł z procesu lwowskiego tak odarty z wszelkiej ułud, tak pozbawiony wszelkich pozorów nawet pracy dla idei, jako człowiek, używający celem dopięcia swoich osobistych ambitnych zamiarów, takich środków, że dziś nie będzie można znaleźć w życiu publicznym dość potępienia godnego działacza, któremu by ten poseł, tak bezwzględnie przywiązujący sobie wyłączny przywilej moralizowania, miał prawo powiedzieć: Precz z rękami od czystych naszych interesów społecznych i od czystej duszy narodu.

Wystarczy przejrzyć pytania, postawione sędziom przysięgłym i zastanowić się dlaczego oni zaprzeczyli aż 46 z postawionych im pytań, a potwierdzili tylko 3 i to jedynie najpodrzedniejsze? W ten sposób bowiem sędziowie dali wyraz przekonaniu, że cały szereg zarzutów, uczynionych p. Breitrowi w trzech numerach „Reformatora“, 4, 5 i 6 z roku 1903, został udowodniony i opiera się na prawdzie.

A zarzuty to nie były jakie: bo pominąwszy już „drobiazgi“, określone we wspomnianych pytaniach bardzo ogólnikowo jako „czyny honor każące i nieobyczajne, które zdolne są w opinii publicznej podać go w pogardę, lub poniżyć“, wystarczy przypomnieć, że nie poczytano p. Danilukowi za winę, iż oskarżył posła Breitra o strzelanie do inż. Mokłowskiego, o to, że przez najętych drabów organizował napad na posła Daszyńskiego i swego kontrkandydata dyr. Hudeca, że nawet wreszcie zrobił mu zarzut stawiania morderców na p. Hudeca. Nawet to bowiem pytanie zaprzeczono co do p. Daniluka, któremu wytknięto jedynie, w formie potwierdzenia ubocznego pytania co do współoskarżonego Ćwiklińskiego, że informacyj swoich, choć uznanych przez przysięgłych za prawdziwe, niepowinien był czerpać z tego właśnie źródła.

Co więcej, samo zasądzenie p. Daniluka za gołosłowne obelgi, rzucone drukiem na p. Breitra, zasądzenie, które dla nikogo nie ulegało wątpliwości, bo wedle ustaw austriackich w takim razie inny dowód prawdy, jak tylko stwierdzenie faktu obelgi, jest niedopuszczalny, zwraca się przeciw p. Breitrowi. W panu Daniluku potępiono bowiem formę polemiki dziennikarskiej „Monitora“, którego on tu był uczniem tylko i spadkobiercą.

Jednak na werdykcie przysięgłych nie koniec. Z przebiegu bowiem rozprawy, nawet poza ramami aktu oskarżenia stwierdzono cały szereg innych faktów z jego działalności, rzucających cień na jego „pracę“ publiczną. Owo otaczanie się ludźmi — najciemniejszego pochodzenia moralnego, owa chęć podpalania mających zeznawać w sądzie, ów system moralnego wymuszenia przez groźbę n. p. przeciwnikowi, że jeśli nie ustąpi, to mu się żonę „osmaruje“, wystarczyłyby już same dla siebie, aby człowieka publicznego, polityka, przeprawić o śmierć moralną.

Ale co więcej, p. Breiter sam wystąpił jako moralny oskarżyciel przeciw sobie przez to, że z całego gmachu zarzutów, sformułowanych przeciw niemu przez „Reformatora“, wyrwał tylko kilka cegiełek, że puścił płazem wszystkie te, o których był przeświadczony, iż prawdziwość ich nie ulega dla nikogo wątpliwości. Tutaj n. p. należy sprawa zapłaconego zbrodnictwa napadu na redaktora „Kurjera lwowskiego“ p. Wysloucha, sprawa tak pewna, że prawdziwość jej nawet podczas procesu, mimo iż przewodniczący nie mógł dopuścić do szczegółowego jej rozpatrywania, została z całą stanowczością udowodniona.

Jeszcze cięższem oskarżeniem samego siebie było ze strony p. Breitra podczas procesu cofnięcie oskarżenia z powodu całego szeregu zarzutów, jak „szantażu politycznego“, „obrazy religii“, kiedy mianowicie ujrzał, że dowód prawdy, prowadzony przez oskarżonych, zupełnie się powiódł.

Tak wygląda bilans moralny zakończonego wczoraj procesu. Jakże z niego konsekwencje wyciągnie p. Breiter — nie przesądzamy. Przypominamy jedynie, że z powodu werdyktu, znacznie mniej potępiającego dla oskarżyciela prywatnego, onego czasu p. Vergani ujrzał się zmuszonym złożyć mandat posła do Rady państwa.

My nie podejrzujemy p. Breitra o taką — wrażliwość, ale mamy prawo domagać się, aby jego koledy w parlamencie nareszcie zdecydowali się zająć sprawą wydania go sądom, które wytoczyły mu kryminalne dochodzenia w dwu cięższych, niż wszystkie zarzuty „Reformatora“ sprawach, mianowicie w sprawie namawiania świadków do fałszywych zeznań i w sprawie gwałtu publicznego przez napad na „Drukarnię ludową“, wreszcie w sprawie zamierzonego na p. Hudeca sztyletowego zamachu, którego odstąpienia sobie zażądała jeszcze w ciągu procesu prasowego prokuratura państwa.

Tyle mamy prawo żądać w interesie uzdrowienia naszego życia publicznego.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Zmiany w dyplomacji.

Berlin. (TBK.). „Vossische Ztg.“ dowiadyuje się z dobrze poinformowanego źródła, że Nelidow tylko do końca roku zostanie na urzędzie ambasa-

dora rosyjskiego w Paryżu, poczem jako członek Rady państwa powróci do Petersburga. W jego miejsce ma zostać ambasadorem minister sprawiedliwości Murawiew.

O generała Galgotzyego

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Reichspost“ donosi, że dymisja generała hr. Appla, komendanta wojsk w Bośni i Hercegowinie będzie stanowczo przyjęta. Na miejsce hr. Appla ma cesarz dwóch kandydatów, a mianowicie komendanta korpusu w Przemyślu, generała Galgotzyego i komendanta 7 korpusu w Temeszwarze, generała Schwitzera.

Ponieważ obecność generała Galgotzyego w Przemyślu — jak zapewnia „Reichspost“ — jest niemal niezbędną, przeto nominację na komendanta wojsk w Bośni i Hercegowinie otrzyma prawdopodobnie generał Schwitzer.

Czesi i Niemcy.

Praga. (TBK.) Wczoraj w południe była u arcybiskupa Skrbenskyego deputacja niemieckiej partii postępowej, pod przewodnictwem posła Eppingera i wręczyła mu memoriał z życzeniami ludności niemieckiej w Czechach w kwestii kościelnej. Niemcy żądają mianowicie zaprowadzenia niemieckiego biskupstwa w Czechach z niemiecką kapitułą i samem niemieckiem duchowieństwem, żądają kształcenia większej ilości niemieckich duchownych. Kardynał przyjął deputację przychylnie.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Z powodu odwołania prokuratora od niskiego wymiaru kary podniósł tuższy wyższy sąd do 2 lat ciężkiego więzienia karę Janowi Bierońskiemu, byłemu inspektorowi szkolnemu z Chrzanowa, skazanemu w pierwszej instancji na 15 miesięcy ciężkiego więzienia za zbrodnie sprzeniewierzenia w urzędzie. Obecny wyrok jest prawomocny.

Serbska pedagogia wojskowa.

Belgrad. (Tel. wł.) Przed paru dniami znany pułkownik Maszyn, który podobno pierwszy strzelił do królowej Dragi zwołał zgromadzenie oficerów swojej dywizji, i na tem zgromadzeniu wysławiał w bombastycznych słowach spisek z nocy z 10 na 11 czerwca hr. Udowadniał przytem, że zamordowanie króla Aleksandra było koniecznością patriotyczną.

Proces Kasy św. Wacława.

Praga. (Tel. wł.) „Prawo Lidu“ ogłasza list zmarłego publicysty czeskiego Skrejszowskiego w sprawie Kasy św. Wacława. Z listu tego wynikałoby, że już założyciel owej Kasy ks. kanonik Karłach zrobił niedobór sięgający miliona koron, a niedobór ten przyjął wraz z agendami Kasy ks. kanonik Drozd.

Choroba carowej.

Petersburg. (TBK.) Według wczorajszego biuletynu o stanie zdrowia carowej, wynosiła temperatura rano 36°9, puls 64. Ropienie w uchu zmniejsza się, zapalenie znikło. Wskutek pomyślnego stanu nie będą więcej wydawane biuletyny.

Sprawa Humbertów przed komisją parlamentarną.

Paryż. (TBK.) Komisja śledcza parlamentarna, wybrana dla sprawy Humbertów, przeglądała akty tej sprawy i przysłała do przekonania, że nie dowodzą one, jakoby deputowani jacyś byli w nią wmieszani. Znajdują się w aktach jedynie nic nie znaczące zaproszenia na polowania, śniadania i tym podobne akty grzeczności towarzyskiej.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj wieczór w instytucie archeologicznym uniwersytetu, wobec rektora i zaproszonych osób oraz młodzieży odbył się obchód ku czci Mommsena.

Drezno. (TBK.) Przed tutejszym wyższym sądem odbył się wczoraj pierwszy termin w sprawie rozwodowej księżnej Schönburg-Waldenburg, która wczoraj tu przybyła.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Mimo wczorajszego kompromisu zaproponowanego przez Franciszka Koszuta i przyjętego przez rząd hr. Tiszy nie jest jeszcze rzeczą całkiem pewną, czy ów kompromis przyjdzie do skutku. Żywiły nieprzejednane w stronnictwie niepodległości nie chcą nawet słyszeć o jakimkolwiek ustępstwie i pragną w dalszym ciągu prowadzić obstrukcję.

Wczoraj po sesji Izby poselskiej pragnący dalej prowadzić obstrukcję zgromadzili się w hotelu Pannonia, w celu omówienia dalszej taktyki. Przybyło na to zgromadzenie około 40 posłów, tj. liczba zupełnie dostateczna do podtrzymania obstrukcji technicznej. Wszyscy zgromadzeni wyrazili się pesymistycznie o akcyi pokojowej, rozpoczętej przez Koszuta.

Budapeszt. (T. wł.) „Neues Pester Journal“, twierdzi, że pierwotnie w roli pośrednika między rządem, a opozycją miał występować hr. Apponyi, Koszut jednak dowiedziawszy się o tym zamiarze uprzedził hr. Apponyiego. Jego mowa wczorajsza była dowodem, że opozycja chce układać się z rządem bezpośrednio. Wiele innych dzienników twierdzi, że mowa Koszuta była wynikiem piątkowej konferencji z Tiszą.

Tisza jest — wedle tych pism — skompromitowany wobec monarchii, zobowiązał się bowiem przeprowadzić w parlamencie kontyngent rekrutów po dzień 28 listopada b. r., tymczasem zaś ten termin minął bez dopełnienia owej obietnicy. Równocześnie Tisza poinformował monarchę, że jeżeli hr. Apponyi wystąpi z partii liberalnej, to pójdzie za nim 5 do 8 posłów, tymczasem wbrew tej informacji prezesa ministrów liczba zwolenników hr. Apponyiego, którzy opuścili partię liberalną, wynosi w dniu dzisiejszym już 45 posłów.

Budapeszt. (TBK.) Dzienniki omawiając wczorajsze wypadki w Izbie posłów, oceniają sytuację spokojniej i wyrażają nadzieję, że przecież uda się doprowadzić do zgody i pokoju. Dziś wieczór odbędzie się rozstrzygające posiedzenie stronnictwa niezawisłości, na którym zapadnie uchwała co do dalszej taktyki. Sądzą, że zostanie uchwalone zaniechanie obstrukcji, z powodu czego około 20 młodszych radykalnych członków wystąpi z partii niezawisłości. W razie, gdyby do nich przyłączyła się frakcja Szederkenyiego i część partii ludowej, utworzyłaby się z tego grupa obstrukcyjna około 40 posłów. Sądzą jednak, że grupa ta nie znajdzie żadnego poparcia u innych stronnictw opozycyjnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Fremdenblatt“ donosi z Budapesztu, że w razie, jeżeli parlament węgierski nie uchwali kontyngentu rekrutów po dzień 1 stycznia 1904, to wspólny minister wojny powoła do służby pierwszą rezerwę uzupełniającą. „Fremdenblatt“ zwraca uwagę, że tego rodzaju powołanie do służby czynnej pierwszej rezerwy uzupełniającej będzie katastrofą materialną dla wielu ludzi, wina zaś za tę katastrofę padnie na stronnictwo niezawisłości.

Budapeszt. (TBK.) Partya ludowa uchwaliła na wczorajszej konferencji żądać zniesienia uchwały odbywania dwu posiedzeń Izby dziennie, oraz żądać utworzenia parlamentarnej komisji w celu obrad nad przywróceniem normalnych stosunków w Sejmie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki liberalne a także i osobisty organ Franciszka Koszuta „Egyetertes“ zamieszczają artykuły wstępne, głoszące potrzebę zgody w parlamencie. Natomiast dziennik posłów skrajnej opozycji i zwolenników obstrukcji „Szigetlet-Magyar-Ország“ zamieścił dziś rano artykuł podpisany przez posła Lengyela p. t. „Nie damy pardonu“. W artykule tym p. Lengyel dowodzi, że zaprzestanie walki wyszłoby na korzyść jedynie obecnego gabinetu. Tak samo i organ stronnictwa ludowego katolickiego „Alkotmány“ powątpiewa, czy kompromis jest możliwym wobec tego, że Tisza wcale nie jest aniołem pokoju. Osobista groźbawość i pycha Tiszy uniemożliwiły zapanowanie zgody w parlamencie na długi czas. Jak długo Tisza będzie stał na czele rządu, tak długo musi być wojna.

Rada państwa.

Rozrzutność dr. Koerbera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mowę p. Kolischera, wygłoszoną w Radzie przemysłowej, a udowadniającej nadmierne szafowanie funduszem państwowym przy budowie portu w Tryeście, większość przyjęła z wielkim uznaniem.

Bez parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Izbie poselskiej krąży pogłoska, że już w piątek będzie sesja Rady państwa odroczoną, ponieważ układy z Czechami o dopuszczenie na porządek dzienny provizoryum budżetowego spełzły na niczem. Czesi oświadczają stanowczo, że jak długo obecny gabinet będzie u steru, nie dopuszczą na porządek dzienny ani jednego przedłożenia rządowego.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Przewodniczący poświęcił wspomnienie zmarłemu przed kilku dniami posłowi Jaroszowi, poczem przeszło godzinę czytano dosłownie wnioski i interpelacje, między innymi interpelację Grossa i tow. (niem. postęp.) w sprawie demonstracji studentów słowiańskich na uniwersytecie wiedeńskim.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy w sprawie przedłużenia mocy prawnej ustawy, uwalniającej od należności przy przenoszeniu własności majątkowej i przy operacjach agrarnych.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad deklaracjami prezydenta ministrów Koerbera. Zabrał głos p. Schalk (Wszechniemiec).

Z komisji.

Wiedeń (TBK.) Komisja zapomogowa przyjęła projekt ustawy rządowej o podwyższeniu kredytu na zapomogi z 15 na 20 milionów koron.

Po zamknięciu numeru.

Zamknięcie kuchni. Wydział „Bratniej Pomocy“ słuch. politechniki, chcąc się swym członkom odwdziżyć za wczorajszą naganę, zamknął w dniu dzisiejszym kuchnię. Nie wchodzimy w motywy tego kroku, stwierdzamy tylko fakt, że z kuchni tej korzystało wielu techników, których nie stać było na inne, bądź co bądź droższe jadłodajnie. Niekoleżeński ten krok wywołał wśród szerokiego grona techników rozgorzyczenie.

Stow. opieki nad uwolnionymi więźniami odbędzie jutro o godz. 6 wieczorem walne zgromadzenie w sali nadprokuratury państwa ul. Batorego 1. 1.

Otwarcie herbaciarni. Dziś o godz. pół do 12 odbyło się otwarcie herbaciarni w ul. Gródeckiej. Herbaciarnia ta, utrzymywana staraniem komitetu pań, którego przewodniczącą jest p. wiceprez. Michalska, jest wielkiem dobrodziejstwem dla ubogich naszego miasta. Każdy z ubogich otrzymuje za 2 hal. wielki garnuszek ocukrzanej gorącej herbaty i dużą bułkę. W r. u. wydano kilkadziesiąt tysięcy porcyj po 2 hal., a prócz tego około 8.000 porcyj rozdano bezpłatnie. W dzisiejszem otwarciu wzięły udział, prócz przewodniczącej, pp. hr. Badeniowa, Szawłowska, Dylewska, prof. Ciesielska, Legeżyńska, adw. Błażejowska, Sklepińscy, Ochankowska, Lerska, Włodzimirski, Machan i in.

Poświęcenia lokalu dokonał ks. kan. Ziemiański, który też imieniem ubogiej ludności podziękował serdecznie komitetowi i wspierającym tę instytucję paniom za dobrodziejstwo, jakie tym ubogim wyświadczają. Po uroczystości obecni kosztowali herbatę, ubogim zaś rozdawano ją bezpłatnie. P. Michalska korzystając z obecności tylu gości, rozłożyła na stole dyskretnie książeczkę składek, do której obecne panie zaczęły wpisywać składki. Składki były hojne. I tak: P. Macinowa Rudolfowa złożyła 25 kor., ks. kanonik Ziemiański 20 kor., p. Kropiowska 10 kor., p. Zaleska 10 kor., p. Troterowa 10 k., pp. Dylewscy 20 k. St. hr. Badeniowa, 50 k., pp. Karolowie Sklepińscy 20 k., W. Ch. 10 k., p. Ciesielska 10 k., p. Błażejowska 10 k., p. Z. Lerska 10 k., pna Janina Lerska 4 k., p. Włodzimirski 10 k., p. Domaszewska 10 k., p. Aniela Szawłowska 10 k., p. Melania Ochankowska 10 k., p. Machan 20 k.

Jak zapewniała sprawozdawcę p. Michalska, jest to dopiero początek ofiar. Daj Boże, aby to był dobry początek!

Losowanie 4 1/2 % obligów pożyczki miasta Lwowa z r. 1900.

Siódme z rzędu losowanie odbyło się dzisiaj w ratuszu. W komisji brali udział wiceprezydent p. Michalski jako przewodniczący, radni miejscy pp. Drexler, Getritz i Platoski, st. komisarz powiatowy p. Stransky, adyunkt conceptowy Wydziału krajowego p. Kirschner, radca magistratu p. Ostrowski, naczelnik Izby obrachunkowej miejskiej p. Chrzanowski, komisarz p. Majewski, rewident p. Tarnawiecki. Losowanie odbyło się w obecności notariusza p. Zawadzkiego.

Wylosowano 9 sztuk ogólnej wartości 12.500 koron:

- Serya E — Nr. 64 a 5.000 koron.
- „ D — Nr. 340 i 364 a 2.000 koron.
- „ C — Nr. 904, 1473, 1966 a 1.000 koron.
- „ B — Nr. 1298, 1522 a 200 koron.
- „ A — Nr. 959 a 100 koron.

Wylosowane obligi są płatne 1 marca 1904 r.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Zakład lekarsko - kosmetyczny Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

Dr. R. Leszczyński

w chorobach skórnych i wenerycznych, ordynuje od 2—4 we Lwowie, ulica Kręta 5. 10358

Dr. Gabryel Bacher

otworzył kancelaryę adwokacką w STANISŁAWOWIE. 10582 3

Pierwsza w Austrii ręczna szwedzka lecznica (gimnastyka bierna i odporna, masaż i elektryka)

Dr. Józefa Dukiet

ucznia prof. Muray'a i Wido'go w Sztokholmie w skrzywieniach, wadliwej budowie, reumatyzmie, nerwobolach (ischias), porażeniach, nieczynności kiszek, upartej blednicy, zbytniej porytości, osłabieniu, niektórych chorobach kobiecych, w otłuszczeniach i osłabieniu serca i tętnie itd. Prospekty na żądanie. — Lwów, ul. Stowackiego 16 1877

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edward Żuliński

ordynuje w MERANIE Willa „FORTUNA“, naprzeciw teatru. 999

Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła, i krtani

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje od 11—12 i od 3—5. Sykstuska 35.

Leczenie zbroceń mowy. 8231 10

Lekarz-dentysta dr. S. Rappaport

ul. Sykstuska 1. 9. plombowanie, wyjmowania zębów bez bólu, sztuczne zęby. 10625 10

Amalia Kuszper, Ignacy Willer

zaręczeni. 10627. 1

Na cały świat idzie Brazaya Franzbranntwein

z solą, już od 38 lat.

Pod gwarancją naturalny destylat i środek weierania w zaziębieniach, reumatyzmie i t. d.

Konserwuje usta, zęby i włosy.

Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach i t. d. 10074



Otrzymać można we wszystkich tego rodzaju handlach w kraju. 9578 ?

W Brodach tylko u Witkowskiego i Sp.

W naszej Administracji złożyli:

Dar narodowy dla T. S. L.:

Adwokat dr. Roński i dr. Antoni Wachtel 48'36 kor.

Dla powodźian:

Zebrane z przedstawienia amatorskiego w Zagórzu przez p. Franciszka Bartnika 10'05 kor., członkowie Tow. drukarzy „Ognisko“ we Lwowie na listę „Komitetu ratunkowego Kółek rolniczych“ 25 kor.

Dla pogorzelców Złoczowa:

Członkowie Tow. drukarzy „Ognisko“ we Lwowie 15 kor.

Dla pogorzelców Monasterzysk:

Członkowie Tow. drukarzy „Ognisko“ we Lwowie 8'56 kor.

Dział ekonomiczny.

Zadanie Towarzystw zaliczkowych

w sprawie popierania krajowego przemysłu i handlu.

Referat wygłoszony na tegorocznym Walnem Zgromadzeniu delegatów Towarzystw zarobkowych i gospodarczych przez delegata p. Józefa Olszewskiego.

Zdaję sobie w zupełności sprawę z trudności, z jaką połączonem być musi przemawianie za potrzebą uprzemysłowienia kraju do grona ludzi tak trzeźwo patrzących na stosunki gospodarcze, jak Szanowni Panowie, przyzwyczajeni do ścisłego rachunku i do ogólnego traktowania spraw finansowych.

Potrzeba dziś wogóle zachować w sprawie rozwoju przemysłu krajowego tem większą trzeźwość, że w szerokich kołach społeczeństwa tkwi jeszcze zawsze błędne przekonanie, iż nadzieja stworzenia w Galicji intensywniejszej produkcji przemysłowej należy do sfery marzeń i ideałów.

Musi jednak sprawa ta być sprawą wielkiej wagi i pierwszorzędnej społecznej znaczenia, skoro w ruchu obecnym dla obrony krajowego przemysłu biorą udział wszystkie warstwy, stany i zawody naszego społeczeństwa bez różnicy narodowości i wyznania.

Nie da się bezwarunkowo zaprzeczyć, że trudności uprzemysłowienia Galicji obok znanych przyczyn, niezależnych od naszej woli i przez nas nie zawinionych, pochodzą także w znacznej mierze z wiekowej apatii, powszechnej obojętności dla szerszych zadań życia gospodarczego, niedostatecznego otaczania szacunkiem ludzi pracujących czynnie w przemyśle i handlu — jednym słowem z braku należycie pojętego patriotyzmu ekonomicznego.

Patriotyzm ekonomiczny, poczucie poszanowania dla produktów rodzimej pracy, choć mniej wytworzył niż zagraniczne, nie da się wprawdzie zaksiążkować, ani cyfrą zimnego rachunku wykazać, ale czynnik to bardzo poważny w ogólnym bilansie materialnego rozwoju pojedynczych krajów i narodów.

Jak świadczy postępowanie agitacji za obroną krajowego przemysłu, rozwijającej się w całym naszym kraju, zaczyna się budzić w szerokich kołach społeczeństwa duch zdrowego patriotyzmu gospodarczego i jeżeli nie mylą objawy, zapał obecny zamieni się z czasem w trwały nastrój materialnej samowiedzy.

Byłoby jednak wprost niebezpiecznym rozniecać na szersze rozmiary zapał w kierunku popierania krajowej produkcji, dotychczas jeszcze słabej, bez równoczesnego dostarczenia społeczeństwu realnych środków do pracy organizacyjnej na pola wytwórczej i handlowej. Bez równoczesnego dostarczenia konkretnych zadań pracy nad podniesieniem istniejącej i stworzeniem nowej, szerszej produkcji przemysłowej, agitacja, choćby najgorętsza, musiałaby pozostać objawem słomianego ognia, jakich już wiele u nas dotąd zapalano.

O dostarczeniu realnych środków do pracy wytwórczej, będzie można jednak mówić dopiero wtedy, kiedy pozbedziemy się fałszywej metody uogólniania pojedynczych wypadków nieudania się przedsiębiorstw przemysłowych na całokształt naszego życia produkcyjnego i rozsiewania tej błędnej opinii, że w Galicji przemysłu ani handlu większego stworzyć nie można.

Dopóki panuje atmosfera powszechnej niewiary i nieufności dla przemysłu krajowego, nie można myśleć o zebraniu wielkich środków finansowych na cele przemysłu, czy to ze źródeł prywatnego, czy publicznego kapitału. Najlepszy tego dowód mamy na przejściach, jakie spotykają poruszany nieśmiało od lat kilku projekt utworzenia wielkiego Banku przemysłowego.

Zanim więc potrafimy się zdobyć na kilkumilionową podstawę przyszłego uprzemysłowienia kraju, zwróćmy uwagę na możliwość poparcia pracy wytwórczej i handlowej skromniejszymi środkami i siłami zbiorowemi rozproszonemi po całym kraju.

Od długiego szeregu lat zwraca kraj cały uwagę na wzrastający zmysł asocjacji kredytowej, objawiający się w pomyślnym wzroście krajowych Towarzystw zarobkowych i gospodarczych pod względem ich ilości, żywotności i rezultatów bilansowych.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że rozwój asocjacji z jednej strony tak pomyślny i pożądany zdradza równocześnie pewną niekorzystną jednostronność, objawiającą się w niestosunkowo większej ilości asocjacji kredytowych, udziałowych, od liczby stowarzyszeń opartych na ścisłej zasadzie współdzielczej, zmierzającej do podniesienia pracy wytwórczej i handlowej swoich członków.

Pomijając charakterystyczny moment powstawania większej ilości naszych stowarzyszeń t. zw. zarobkowo-gospodarczych, nie zawsze z idei podnoszenia zarobkowości i gospodarstwa członków, tudzież równie charakterystyczny i niepożądany objaw pauperyzacji szerokich warstw ludności, garnącej się do towarzystw tylko w celu zaciągnięcia pożyczki, nie można zaprzeczyć, że w obecnym stanie rzeczy asocjacja kredytowa naszego kraju a w szczególności towarzystw zaliczkowych tylko w bardzo nieznacznej mierze zdolna jest dźwigać kraj z niedostatku i zaniedbania mimo potężnych środków zgromadzonych w kasach stowarzyszeń.

Trochę cyfr wyjętych z leżącego przed nami sprawozdania statystycznego za rok 1902 rzuci najlepsze światło na brak stosunku między działalnością towarzystw zaliczkowych czysto pożyczkowych a stanem asocjacji wytwórczej i handlowej, a cyfry te tak się przedstawiają:

Stowarzyszeń udziałowych liczy Galicja w ogólności 1007.

Od roku 1873 zawiazano:

Stow. kredyt. 1009, wytwórczo-handlowych i innych 262.

Od roku 1873 ubyło:

Stow. kred. 163, wytwórczo-handlowych i innych 144.

Istnieje obecnie stowarzyszeń kredytowych 846, wytwórczo-handlowych i innych 118.

Po wyłączeniu Spółek systemu Raiffeisena wynosił stan z końcem roku 1902 stowarzyszeń systemu Schultze 654.

Przyrost ich w roku 1902 wynosił 49.

Stowarzyszeń wytwórczych i handlowych przybyło w 1902 r. 22 czyli liczba ich wzrosła o 24 proc. i wynosi jak wyżej 118.

Wiele z nich nie daje niestety znaku życia i nie przedkłada bilansów Związkwowi.

Liczba członków wynosiła z końcem r. 1902 w stowarzyszeniach kredytowych wogóle 478.954, z tego w związkowych 210.842, w stowarzyszeniach wytwórczo-handlowych 9.352, z tego w związkowych 3.600.

Przeciętna liczba członków na jedno stowarzyszenie wynosiła w stowarzyszeniach związkowych kredytowych 1.500, w stowarz. związkowych wytwórczo i handl. 133. (Dok. n.)

— Ruska kobieca spółka przem. „Trud“

we Lwowie odbyła ogólne zgromadzenie dnia 7 z. m. Sprawozdanie za rok administracyjny od 1 lipca 1902 do 30 czerwca 1903 wykazuje, że liczba członków dosięgła 230, czyli zwiększyła się o 72, kapitał zaś udziałowy wzrósł do 7829 kor. 60 h., t. j. zwiększył się o 2191 kor. 40 hal. Fundusz rezerwowy wynosi 484 kor. 40 h. Na książeczkach oszczędności, od których Towarzystwu płaci 5 proc., złożone było w końcu roku 30.378 koron 97 hal., podczas gdy w roku poprzednim zaledwie 2217 kor. 46 h. Wkładkami temi Towarzystwo rozporządzało się dość oryginalnie, bo obliczywszy, że z kapitału udziałowego i z wkładek posiada przeszło 38 tysięcy koron „kapitału“, przeszło 30 tysięcy (30.379 kor. 8 hal.) wydało na kupno kamienicy w rynku. Cała cena kupna wynosi 125.024 k. Drugą ratę w ilości 23.875 kor. 20 h. ma Tow. zapłacić w d. 31 grudnia, zapewne przez zaciągnięcie nowego długu hipotecznego, bo sprawozdanie nie o tem nie mówi. Na hipotece pozostaje nadto 64.644 kor. 92 h. i na czas jakiś 6124 kor. 80 h. Nabycie kamienicy pozwoliło rozszerzyć pracownię, których obecnie jest trzy: sukien, bielizny i haftów, oraz kapeluszy. Nadto otwarto w ciągu roku oddział handlowy ze sprzedażą płótna, kilimów, materiałów do robót ręcznych itd. W oddziale tym kształcą się siły fachowe,

potrzebne do zamierzonego sklepu. Towarzystwo utrzymuje dla młodzieży żeńskiej 3 kursy kroju sukien, kurs kroju bielizny, kurs haftu i utworzyło szkołę modniarstwa z 10 miesięcznym kursem. Dziewczęta, zamieszkałe w bursie, którą zwiększono o 25 miejsc, uczą się nadto rachunkowości kupieckiej, języka niemieckiego. Dochody z pracowni i oddziału handlowego wyniosły w ciągu roku 9911 kor. 60 h. na płacę personelu wydano 5546 kor. 99 h. Sprzedawano w znacznej części na kredyt. Tow. należy się z tego źródła 2304 kor.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby Kupieckiej. Pszenica prima 8'30 do 8'50, średnia 0— do 0—. Żyto prima 6'75 do 6'90, średnie 0— do 0—. Jęczmień prima 5'40 do 5'75, średni 0— do 0—. Owies dworski prima 5'50 do 5'75, średni 0— do 0—. Kukurudza prima 6'25 do 6'40, średnia 0— do 0—. Rzepak zimowy 9— do 9'25, letni — do —. Siemię lniane 9— do 9'10. Siemię konopne 6'75 do 7—. Konieczyna czerw. prima 50— do 54—, średnia — do —. Konieczyna biała prima 60— do 65—, średnia — do —. Anyż płaski 24— do 25—, okrągły 28— do 30—. Groch do gotowania: Wiktorya 8'50 do 8'75, zielony 9— do 9'25, pastewny 6— do 6'25. Bobik koński 5'25 do 5'50. Wyka 5— do 5'25. Otręby pszenne 3'50 do 3'60, żytnie 3'80 do 4—. Chmiel za 56 kg. 160— do 175—. Tymotka 20— do 20'50.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 36'75 do 37— kontyngent, 24— do 24'50 nadkont. Tarnopol-Brody 37— do 37'25 kont., 24'25 do 24'75 nadkont. Sokal-Jarosław 37'50 do 37'75 kont., 25— do 25'50 nadkont. Rafinerie Lwów 38'50 do 38'75 kont., 25'75 do 26'25.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

— **Kryzys finansowy w Rosji.** Sztutgardzkie „Oswobodzenie“ zamieszcza poufne sprawozdanie rosyjskiego kontrolera państwa za r. 1902. W sprawozdaniu tem mieszczą się ciekawe dane o ekonomicznym położeniu włościan rosyjskich i o polityce gospodarczej byłego ministra finansów Wittego.

O pogorszeniu się ekonomicznego stanu chłopów rosyjskich świadczy ustawiczny wzrost zaległości w opłatach „wykupnych“ (tj. za ziemię, otrzymaną przy zniesieniu poddaństwa) pomimo poczynionych ulg. Zaległości te wynosiły w d. 1 stycznia 1897 r. 94 milionów rubli, w d. 1 zaś stycznia 1902 r. 121'3 mil. rubli. Charakterystycznym jest, że w kraju zabranym zaległości są nieznaczne, wynoszą tylko 1 mil. i stanowią zaledwie 7 proc. opłat rocznych, natomiast w gub. wschodnich i środkowo-czarnoziemnych (rdzenie rosyjskich) dochodzą one do 97 milionów i równają 237 proc. opłat rocznych. Zaległości w niektórych guberniach są przerażające, jak 562 proc. w kazańskiej i 613 proc. w ufińskiej.

Kontroler państwa wyciąga wnioski, że należy się uciec do radykalnych środków w celu ulżenia ciężaru podatkowego, przewyższającego siły rolników rosyjskich. Ubóstwo chłopów jest też przyczyną niepowodzenia usiłowań Wittego, który sztucznymi środkami, (wysoką protekcją celną, subwencjami i zamówieniami rządowemi) chciał zaszczerpić wielki przemysł. Przechodzi ona od lat paru ciężki kryzys, wskazujący najlepiej, że przemysłowi temu brak naturalnej podstawy w targu miejscowym. Forsowne popieranie przemysłu powołało do życia mnóstwo przedsiębiorstw spekulacyjnych, które nie umiały sprostać najmniejszym nawet trudnościom.

Dla podtrzymania zachwianych przedsiębiorstw Bank państwa z polecenia Wittego udzielał im pomocy w formach, przez statut Banku niedozwolonych, jak oto kupował akcje ich i udzielał, wydawał pożyczki na zastaw niezrealizowanych obligacji itd. W początkach r. 1902 suma takich nieprawnych subwencji Banku, była na przeszło 100 mil. rubli. Takie długoterminowe pożyczki mają być wprost groźne dla Banku, przeznaczonych do operacji krótkoterminowych, powodują też znaczne straty (w r. 1901 takie straty wyniosły 9 mil. rubli). Bank dla ochrony wypóżyczonych pieniędzy ucieka się też do niewłaściwych środków, jak wyznaczanie swoich urzędników do zarządów przedsiębiorstw subwencyonowanych, przez co w jednym ręku koncentrują się obowiązki administratora i kontrolera.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 1 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8'40 do 8'50 Pszenica nowa od 8'10 do 8'25 Żyto gotowe od 6'70 do 6'90. Żyto na termin od 6'50 do 6'75 Owies obrotowy gotowy od 5'60 do 5'90. Owies obrotowy na termin od 5'60 do 5'80. Jęczmień pastewny 5'10 do 5'30. Jęczmień browarniany 5'30 do 5'50 Rzepak 9'50 do 9'70. Lnianka — do —. Groch pastewny 6'25 do 6'50. Groch do gotowania 7'50 do 9'25. Wyka 5— do 5'25. Bobik 5'50 do 5'75. Hreczka 0— do 0—. Kukurudza nowa 5'90 do 6'10 Kukur. stara od 6'25 do 6'50 Chmiel za 56 kilo od 140 do 180—. Konieczyna czerw. nowa od 55— do 60—. Konieczyna biała od 65— do 75—. Konieczyna szwedzka 45— do 55— Tymotka 20— do 21—.

Spirytus pantas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'50 do 18'60 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 12'10 do 12'20

Uspokojenie stałe co do pszenicy i żyta, inne produkty znajdują łatwy zbyt, jednak po cenach nieco zredukowanych. Co do spirytusu tendencja zwykła.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 1 grudnia 1903

UCZEŃ SZATANA

sztuka w 3 aktach a 5 odsłonach przez Bernarda Shaw;
przekład z angielskiego przez B....

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Colosseum

(w Pasażu Hermanów). Od 1. grudnia nowy program codziennie o g. 8 wieczór.
Renée Debauga, z teatru Olympia w Paryżu, słynna przedstawicielka poz chromoplastycznych, Wally-Hosté, sensacyjna kombinacja akrobatyczna, 8 Fleure d'Orange, Holandia w śpiewach i obrazach, 5 Trenellos i cały nowy sensacyjny program. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 pop. i o 8 wiecz. 10192

Hotel Bristol 1. p. Teatr rozmaiteści

Od 16 listopada nowy wspaniały program i nowe
— sensacyjne komedye. — 10222

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek
o godz. 9 wieczór. 10646

POWIĘKSZENIA FOTOGRAFICZNE

z jakiegokolwiek bzd. fotografii aż do naturalnej wielkości, wykonywa Zakład fotograficzny
D. MAZURA we Lwowie, ul. Pańska 1. 5. 9897 ?

Ważne dla właścicieli lasów!

Kupuje się każdego roku począwszy od października do kwietnia n. r. z świeżego ścięcia różne gatunki drzewa materialnego (krągłaki) każdej ilości, a mianowicie: grabowe, jaworowe, klonowe, osikowe, dębowe, 9443 ? jasionowe, bukowe, lipowe itp.
Wiadomość pod „DRZEWA“ udzieli Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. (Pośredników nie wyklucza się).Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub wprost
w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie
= Sensacyjne nowości =
literatury współczesnej.Conan Doyle. „Czerwonym szlakiem“, powieść
przekład z angielskiego. 8-ka duża, str. 123
ozd. brosz., cena hal. 60.C. Hauch. „Tajemnica pewnej rodziny polskiej“,
z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. 8-ka duża, str. 232, ozd. brosz.
cena kor. 1-20.

Marceli Prevost. „Szczęście w małżeństwie“, tłumaczyła Anastazyja Świdarska. 8-ka duża, str. 115, ozd. brosz., cena kor. 0-60.

Edward Rood. „Daremny wysiłek“ przekład z fran.
Aleks. Kordzikowskiej, str. 148, ozd. brosz.,
cena kor. 1-20.Zora. „Drogami życia“ powieść współczesna, ozd.
brosz., cena kor. 1-20.Kto nadeszle do naszej Administracji, należytość co
najmniej za trzy z powyższych dzieł otrzyma je
franco. 9680

Złote zegarki elektro-plat.

Tylko
16
koron.Kto potrzebuje pewny i dokładny
czasomierz, niech z zaufaniem z-
mówi prawdziwy 14 karat. złoty
plaque remontoir zegarek, od-
znaczony na wystawie
paryskiej pierwszą nag-
rodą. Zegarki odznaczają
się niedoścignionym me-
chanizmem precyzyjnym
są najdokładniej regulo-
wane i wypróbowane i
dajemy za każdy zega-
rek 3-letnią pisemną gwa-
rancję. Składa się z 3 kó-
pert ze sprężynami (Savo-
nette) wspaniale wykona-
nych, pięknie giloszowanych lub rytowanych modne,
pirskie fasony, wykonane z nowo-wynalezionego, abso-
lutnie niezmiennającego się, amerykańskiego Gol-
din-Metalu i oprócz tego powleczone elektrycznie pły-
tką 4-karat. złota. Od zegarka z prawdziwego złota
kosztującego 200 kor. nie do odróżnienia. Noszą się jak
złote i jedynie zastępują zegarki złote i zawsze za-
chowują swoją wartość. Ażeby zegarki te ogólnie wro-
wadzić, zniżyliśmy cenę zegarków damskich lub mę-
skich na K. 16.— wolne od porta i cła (dawniej 35.— K.)
Do każdego zegarka futerał skórzany gratis. Nader ele-
gantnie modne złote-plaque łańcuszki dla panów i pań
(także naszyjniki) a 5.—, 8.— i 12.— K.
Każdy nieodpowiedni zegarek bezzwrotnie się przy-
jmuje z powrotem, a więc niema ryzyka! Światowa
sława naszej firmy i dziennie wpływające pochwały
i obśtaunki, ręczą za prawdziwość naszego zachwa-
lania. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem przy-
słaniem pieniędzy. Zamówienia adresować do proto-
kolowanej firmy: M. FEITZ, Wien VII Mariahilfer-
strasse 33. Niederlage der Schweizer Uhrenfabrik
„Chronos“. 9469 3

Największy Dom wysyłkowy

przemysłu tkackiego Czech.

S. ÖHLER i Sp. Praga Obstgasse 17.

Sprzedaż po niezwykle tanich cenach.

MATERYE MODNE

podwójnie szerokie dla sukien i bluzek, jednokolorowe i różne modne, za
metr 48 ct. do zł. 3-50. Ołbrzymi skład sukna damskiego 120 cm. szerok. —
Partya czysto-wełnianych materij przedtem zhr. 2-50 do zhr. 3— teraz zhr.
1-45 do 1-65. 10629 3

MATERYE JEDWABNE

Największy wybór do sukien i bluzek „Pongis“, prześliczne bany, za metr
58 ct. Najnowsze materje jedwabne adamaszkowe i prążkowane, za m. 68 ct.
do zhr. 3-50.

B A R C H A N Y

Ogromny skład, prześliczne desenie, do prania, za metr od 19 ct. do 58 ct.
1000 szt. faneli sportowej 70 cm. szerokiej, za metr 19 ct.

MATERYE LNIANE

Półlniane za metr 13 ct., Gradl i Adamaszk za metr 23 do 25 ct. Szyfony,
prześcieradła, obrusy i ręczniki po cenach fabrycznych.
Sensacyjna ÖHLER-WEBA 1-a gatunek, 1 sztuka 18 mtr. tylko zhr. 4-75.

Bogate Kolekcje wzorów odwrotnie franco.

Największe i najtańsze wydawnictwo tygodniowe

„Biblioteki dzieł wyborowych“

która daje swym prenumeratom co tydzień jedną książkę,
objętości 10—12 arkuszy (200—300 stron) z portretem autora
i wielu ilustracjami. — W zakres wydawnictwa „Biblioteki
dzieł wyborowych“ wchodzi 4 działy: 1. Arcydzieła litera-
tury powszechnej. 2. Dzieła beletrystyczne. 3. Dzieła histo-
ryczne. 4. Dzieła popularno-naukowe ze wszystkich dziedzin
wiedzy współczesnej.Prenumerata „Biblioteki dzieł wyborowych“ wynosi kwartalnie
tylko 3 zł. 50 ct., miesięcznie 1 zł. 20 ct. w ozdobnej oprawie
kwartalnie 5 zł. 45 ct., miesięcznie 1 zł. 85 ct. — W roku
bieżącym t. j. 1903 otrzymują prenumeratorzy jako premium
niezrównanej wartości dzieło wspaniale ilustrowane„Historię literatury powszechnej“ J. E. Świącieckiego
wobec tego jest „Biblioteka dzieł wyborowych“ najtańszem
książkowym wydawnictwem naukowym.

„Wędrowiec“

największe i najtańsze pismo tygodniowe ilustr. dla ro-
dzin polskich. Rok 1903 jest 41 rokiem istnienia „Wędro-
wca“. „Wędrowiec“ wyglednia w szerokim zakresie dzieł litera-
tury i sztuki, podróży, wyprawy geograficzne i wynalazki,
rysunki oryginalne i reprodukcje z dzieł najznakomitszych
artystów naszych i obcych. Jako dodatek otrzymują prenu-
meratorzy nasi bezpłatnie: Wizerunki wojska polskiego.
Prenumerata „Wędrowca“ wynosi miesięcznie 1 zł.

„ZIARNO“ najtańsze pismo tygodniowe ilustr.

wane dla rodzin polskich.
Na treść „Ziarna“ składają się: powieści i nowele oryginalne
opowiadania historyczne, opisy najnowszych postępów wiedzy
i wynalazków, opisy podróży, i artykuły popularno-naukowe,
poetyckie, wreszcie ilustrowana kronika ważniejszych wydarzeń
społecznych i politycznych. Oprócz bogatej treści, prenu-
meratorzy „Ziarna“ otrzymują wspaniałe premium bezpłatne co
miesiąc, dodatek książkowy, czyli 12 tomów bez żadnej do-
płaty. Prenumerata wynosi miesięcznie 75 ct., za oprawę każ-
dego tomu prenumeratorzy płacą miesięcznie 20 ct.
Adres powyższych wydawnictw: 8715 1
Lwów, plac Maryacki 1. 4, Hotel Europejski.

Zaraz do sprzedania

Interes śniadaniowy

pod korzystnymi warunkami na przynajmniejnej ulicy
we Lwowie. — Zgłoszenia pod „M. H.“ Biuro dzien-
ników Buchstaba. 10519Na św. Mikołaja poleca
parowa fabryka czekolady

HENRYKA TRETERA

we Lwowie, ul. Kopernika
następujące wyroby własne:
Pół Kg. najwyborn. cukrów
deserowych zł. 1-20
Pół Kg. czekolady wanilowej
zł. 1.— Różne figurki z che-
kolady od 5—50 ct. oraz bon-
bonierki i kartonaze w olarzy-
m wyborze.
Zamówienia z prowincyi
wysyła się za pobraniem.
10568 3

Bilety, zaproszenia,

programy, plaka-
ty w jednym lub kilku
kolorach — w najkrótszym
czasie i po możliwie naj-
niższych cenach, wykonywaDrukarnia i
Stereotypia„Słowa Polskiego“
we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.Pierwszy krajowy zakład
wyrobu gorsetów, Lwów,
ul. Jagiellońska 2, l. p. 9990

Na Gwiazdkę!

Jedyna sposobność nabycia bajecznie tanio doborowej biblioteki

25 tomów powieści za 10 k.

(a więc tom powieści po 40 h.) a mianowicie:

Tom 1. — Theuriet Frida, Davis Złote serduszek. Tom 2. — Bourget Parawan. Tom 3. — Chruszczowa-Sokolnikowa Upiory. Tom 4. — Mael Bez posagu (cz. I.) Tom 5. — Mael Bez posagu (cz. II.) Tom 6. — Carmen Sylva W poczuciu obowiązku, Fryderyk Febvre Biade „wy-
mierzom“, Pogromca serc. Tom 7. — Daniel Rich. Ma-
ka. Tom 8. — P. Sales Sierżant Renaud. (cz. I.) Tom 9. — P. Sales Sierżant Renaud. (cz. II.) Tom 10. — Hen-
ryk Gréville Mała księżniczka (cz. I.) Tom 11. — Mała księżniczka (cz. II.) Tom 12. — M-me Gyp. Pierretta, Spotkanie — F. Jorgensen Idealista. Tom 13. — Fran-
çois de Nion Trianon w ostatniej dobie (cz. I.) Tom 14. — Trianon w ostatniej dobie (cz. II.) Tom 15. — M. Go-
rdia Pani Kłara. Tom 16. — Major Arthur Griffiths W po-
ciagu błyskawicznym Rzym-Paryż Tom 17. — Antoni Czechow Świadomy przestępca. Tom 18. — Pani Aleksan-
der (pseudonim) O własnych siłach (cz. I.) Tom 19. — O własnych siłach (cz. II.) Tom 20. — Paweł Bourget Nad brzegami Arno. Tom 21. — Szakir-bay Córa królów (cz. I.) Tom 22. — Córa królów (cz. II.) Tom 23. — Zbiór nowel Tom 24. — R. Kipling i W. Balestier Naulahka (cz. I.) T. 25. — Naulahka (cz. II.)Wszystkie powyższe powieści są do nabycia w ozdo-
bnej oprawie wedle prześlicznego paryskiego modelu
po 40 h. drożej. Razem za 25 tomów w oprawie 20 k.
Do abycia w Drukarni Narodowej (Manieckich) Lwów,
ul. Kopernika 1. 9. 10634 5

„Architekt“, organ polskich architektów.

Wychodzi raz na miesiąc
i daje na 70 tablicach folio i w szeregu rycin
w tekście, obraz ruchu architektonicznego
w Polsce. — Prenumerata roczna 20 k., anons
7/10 cm. rocznie 30 k., 4 zeszyty próbne z ró-
żnych lat 2 kor.Redakcja i Administracja, Kraków, Wol-
ska 1. 36. 10269

WACŁAW GASIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I. —
HURAGAN 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6—
cena egz. w ozd. opr. K. 7-80Część II. —
ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4—
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5-20Część III. —
Szwolężerowie Gwardyi pod pręgą

nabywać można we wszystkich księgarniach

1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17-19

UWAGA. Abonentci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4.
(w oprawie K. 5-80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3-60) za część drugą.

Wyjaśnienia, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po wykazaniu marki pocztowej za odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu za insert.
Zgłoszeń reklamowanych nie przyjmuję się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dedykowane korespondentki inseratowe, bez dodatkowego kosztu umieszczamy.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Nowożytny języki franc., angielski, niemiecki, polski.

Szkola języków dla dorosłych

The Berlitz School

Trzeciego Maja 7.

Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospekt gratis i darmo. 10643

Wpisy codziennie.

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia „Farmaceuta” Admin. Słowa. 10447 1

Leśniczy, dobry gospodarz, lat 36, silny do pracy, żonaty, bezdzietny, biegły w prowadzeniu ksiąg i sprawach administracyjnych, poszukuje posady. W razie potrzeby kaucja. T. J. p. r. Jarosław. —10580 1

Doktor praw z prawem substytucji (katolik) poszukuje posady we Lwowie. Zgłoszenia w administracji pod „koneypient”. 10594 1

Urzędnik prywatny z egzaminem z rachunkowości państwowej — dzienny administrator — żonaty, liczący lat 30 — posiadający kilkuletnią praktykę przyjmie posadę kontrolera rachmistrza lub kasyera dóbr. Zgłoszenia Biuro Sokolowskiego, Lwów. Pasaż Hausmana pod „Ślepowron”. 10637 2

Osoba młoda inteligentna przyjmie posadę biurową, lektorki, towarzyski, kasyerki. Zgłoszenia pod „Diana 20” w Administracji Słowa. 10623 1

Magister farmacji poszukuje dzierżawy albo posady natychmiast, Kurzer, Czerniowiec, Stephaniegasse 10. 10618 3

Ogrodnik żonaty poszukuje posady zaraz lub od Nowego Roku. Łaskawe zgłoszenia upraszam Wincenty Ochędusko, Przemyśl, ul. Węgierska III. 10628 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Pomoconika handlowego fachu żelaznego poszukuje Jan Schumann, Lwów, ul. Akademicka 3. 10630 3

Zakład Pechtera w Tarnopolu poszukuje zdolnego retuszeru negatywnego, zdolnego do zdjęć. 10632 2

Poszukuję maszynisty zdolnego do samodzielnego obsługi maszyn parowej o sile HP 100, z którą połączona jest maszyna amoniakowo-chłodowa i dynamo-elektryczna. Pierwszeństwo mają kandydaci zdolni do prowadzenia maszyn dynamo-elektrycznych i mogący się wykazać dobrymi świadectwami, nie mniej świadectwem rządowym ze złożonego egzaminu z obsługi maszyn. Zgłoszenia należy wraz z podaniem żądanych wynagrodzenia nadsyłać do Zarządu rafinerii nafty „Anglicia” w Drohobyczu. 10601 5

Biuro uczestników powstań 1863, pl. Maryacki 10 poleca kolegę nauczyciela języka francuskiego. 10639 1

Młody człowiek, izraelita, który prowadził już samowładnie interes, zostanie przyjęty do większego domu handlowego na Węgrzech, celem prowadzenia tegoż na własną rękę, — musi być jednak człowiek inteligentny i wykształcony. Pierwszeństwo mają ci, którzy obznajomieni są z gospodarstwem wiejskim. Zgłoszenia pod literą M. K. 45 ostatecznie Lwów. 10642 3

Zdolny, pracowity i energiczny gospodarz, kawaler, sumienny i pełnego zdrowia zostanie zaraz przyjętym na wikt dworski jako uniwersalny gospodarz na małym obszarze dworskim. Zgłoszenia pod „Obszar dworski w Kamiennem, Bukowsko”. 10624 1

Artykuły spożywcze.

Baczność! na mój wyrób makaronu i proszę przy zakupie żądać jedynie makaronu z Bogdanówki (Marka ochronna Bogdanówka), który przewyższa pod względem jakości i smaku każdy inny zagraniczny wyrób. Fabryka Makaronu Mikołaja Ludwika Bogdanówka, Lwów. 10045

Miód prąsny, prawdziwy lipcowy, wysyłam opłatnie w 5 kilogramach po 5 k. 60 h. J. Landes w Tarnopolu. 10522 1

Kartofli 1000 korcy sprzedam. Piotrowski w Janówkach p. Plotycz koło Tarnopola. 10573 2

Miód pszczołny!! najlepszej jakości, prawdziwy pod gwarancją w 5-cio kilogramowych puszkach po 5 kor. wysyła za pobraniem pocztowym J. Mencer w Mikulińcach. 10337 9

Wielki wybór Mikołajków, ciast i plerników poleca cukiernia Kurnach, Rynek 34.

4 sztuk jaj za 11 ct. w Pasażu Mikołajsz. 10622 1

Kupno i sprzedaż.

Futro, sobole syberyjskie kryte czarnym aksamitem jest do sprzedania. Oglądać można: Kuściuszki 8, parter, wejście z podwórza. 10454 2

335 recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, robienia likierów itd. wydanych przez autorkę „Praktycznej kuchni”

Różę Makarewiczową do nabycia w księgarniach lub wprost u autorki we Lwowie ulica Cicha 11bza 1 po cenie 2 kor. 50 halercy. 10633 6

Najlepsze hygieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych Najtańsza drogueria Menkesa, Lwów, Kazimierzowska 19. 1289

Główny skład drzewa opałowego bukowego i różnego innego najlepszego gatunku po najtańszych cenach wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara do sprawdzenia na składzie. M. Frichmann, Lwów, Zygmuntońska 1, obok miejskiego ogrodu, 9335

Interesy majątkowe i handlowe.

Kupię majątek lasowy lub z gorzelnia „Marceniak” Lwów. poste restante. 10619 1

Kamienice dwupiętrowe we Lwowie Kochanowskiego 3 i Głęboka 23 za wkładem kilku tysięcy zaraz do sprzedania. Wiadomość kancelaryjna ulica Hetmańska 12. 10636 1

Kupię piękną posiadłość lasową blisko stacji kolejowej Bezpośrednie zgłoszenia do Zarządu dóbr M. Engel, Wiedeń I, Elisabethstrasse 13. 10478 1

Księgarnia w jednym z pierwszorzędnymi prowincjonalnych do sprzedania. Zgłoszenia pod „Księgarnia” do Administracji Słowa. 10444

Drogueria na prowincji bardzo dobrze się rentująca, zaopatrzona w wielki zapas materiałów, ze względu na rodzinny charakter, ewentualnie do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „Drogueria” w Administ. Słowa. 10010

Dwór z ogrodem i 30 morgami gruntu 15 bez w pow. Jasielskim, 15 minut od kolei w bardzo pięknym położeniu pozostały po parcelacji obszaru dworskiego, tani do sprzedania. Zgłoszenia pod W. B. w Adm. 10167

Mieszkania i sklepy.

Poszukuję ładnego pokoju z osobnym wchodem. Listy przyjmuje biuro dzienników Buchstaba. 10645 1

Pensyon Exquisite

Pokoje z całemu utrzymaniem. Światło elektryczne. Kąpiel w domu. Lwów, ul. Chorążczyzna 1. 19, II. p. III. schody. 10635 10

Doniesienia różne.

Na gwiazdkę.

Powiększenia fotograficzne podług każdej fotografii do naturalnej wielkości, artystycznie wykonane po 7 złr. poleca Zakład fotograficzny Kłafłena, Lwów, Jagiellońska. 10641 3

Na wielokrotne zapytania z prowincji uprasza z powodu wielkiej ilości zamówień, takowe na gwiazdkę wcześniej nadsyłać.

Zakład fotograf. Kłafłena Lwów, Jagiellońska.

Młody przystojny urzędnik poszukuje towarzyski życia, posag wymagany. „Urzędnik Ozydów”. 10608 1

Najtańsze miejsce zakupu

Publiczna

HALA AUKEYJNA

Pasaż Mikołajsz. Wystawa rzeczy użytkowych i artystycznych otwarta dzień cały. Wstęp wolny. Sprzedaż licytacyjna i z wolnej ręki. Ceny bardzo niskie, okazjonalne. 10511 2

Stary Wohl

poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, pasaż Hausmana 1. 3. 9313 16

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halercy. Korespondentki inseratowe upowniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Polskie Tow. Nakładowe

Lwów, ul. Lelewela 5.

poleca następujące nowości:

Ernest Renan. Życie Chrystusa K. 5.—

Ryszard Wagner. Sztuka i rewolucja, z portretem R. Wagnera K. 1.50.

Axel Garde. Henryk Ibsen, wykład zasadniczej idei w jego dramatach, z portretem K. 1.50.

Stanisław Mendelson. Historia ruchu komunistycznego we Francji w 1871 r. K. 7.—

Dr. Stan. Radzikowski. Powstanie Chochołowskie 1846 r. z 7 rycinami K. 3.—

Dr. J. B. Marchlewski. Stosunki społeczno-ekonomiczne w ziemiach polskich pod zaborem pruskim. K. 9.— 10524 2

Dr. Ed. David Dwie rozprawy o stosunku socjalizmu do rolnictwa. K. 1.50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nadsyłający gotówkę wprost do administracji nie ponoszą kosztów przesyłki.

Eleganckim Paniom

polecam moją wzorową

Pracownię

toalet damskich

Wykonuję toalety salonowe, wieczorkowe i balowe nader elegancko, szybko i po miernych cenach. Z prowincji wystarczy stanik na miarę. ZOFIA WALENTA z Pragi Lwów, Karola Ludwika 29. 10378 8

Nieprute

Palta zimowe, Futra, Ubioru męskie i damskie czysto i odnawia

Pierwszy chemiczny Zakład

SZYMONA WEISSA

we Lwowie

tylko ul. Kopernika 1. 12

Na żądanie czyszczą za pomocą aparatu w przeciągu kilku godzin. 10312

Ważne dla zdrowia!

Najlepszy i najzdrowszy napój w zastępstwie kawy zwykłej jest słodowo żółte 10429

dzioła

„Kawa Serenitas”

polecana przez Pp. lekarzy tak dla dzieci jak i osobom słabowitym i nerwowym. Używanie „Kawy Serenitas” wydatko już zadziwiająco rezultaty, na co posiadam liczne uznania i podziękowania.

Również polecam moją

Krajową kawę słodową

systemu ks. Kneipa

w całych ziarnach wyrabianą z najlepszego krajowego ziarna. — Moja kawa słodowa zyskała sobie już uznanie jako najlepsza a przeto jest tańsza od zagranicznych, bo 1/2 klgr. kosztuje 20 ct.

W imię dobra kraju i własnej korzyści proszę żądać w handlach tylko Krajową kawę słodową i kawę krakowską Serenitas z fabryki

Teofila Sypniewskiego

Kraków, ul. Szewska 22.

Art. Zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie

ul. Sykstuska 1. 14.

Wykonuje różne stampille metalowe i kanczukowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 8236 2

Art. Zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie

ul. Sykstuska 1. 14.

Wykonuje różne stampille metalowe i kanczukowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 8236 2

Art. Zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie

ul. Sykstuska 1. 14.

Wykonuje różne stampille metalowe i kanczukowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 8236 2

Art. Zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie

ul. Sykstuska 1. 14.

Wykonuje różne stampille metalowe i kanczukowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 8236 2

Art. Zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie

ul. Sykstuska 1. 14.

Wykonuje różne stampille metalowe i kanczukowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 8236 2

Art. Zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie

ul. Sykstuska 1. 14.

Wykonuje różne stampille metalowe i kanczukowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 8236 2

Jedyny odsprzedawca mojego sensacyjnego

Samopainika gazowego

poszukiwany, 2000 zapaleń — roczna gwarancja. Nie istnieje niebezpieczeństwo eksplozji i ognia. Zaszranowanie słutek zarowych, wygodne zapalanie bez zapalek, jak elektryczne. Wzór 1:30 k., przy większej ilości opustu.

Sandor Schlesinger

Wiedeń I, Werdertorgasse 15.

10607 1

Luksusowe ceny

to nie są, bo 5 zł. za sztukę.

Prawdziwe kanarkiarceńskie z wysocy delikatnymi trellami, głosy słowicze i kosów. Wykonane z najnowszego aparatu. Nastrojenie Seiferta. 6 miesięcy na próbę. Wymiana możliwa.

S. Sauer

Meierhöfen koło Karlsbadu.

10606 2

E. HAUSMANN + LWOW + Pasaż Hausmana 6. poleca wszelkie artykuły do światła elektrycznego motory — zegary TELEFONY — dzwonki — grzotki — aparaty lekarskie. Kosztorysy gratis. 10635

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 cent. „Syrus” ulica Trzeciego Maja 1. 2, Lwów. 9777 5

Litografia

St. Czajkowskiego

we Lwowie

ul. Kopernika 1. 3 wykonuje wszelkie roboty w zakresie litografii wchodzące po cenach najprzystępniejszych, szybko i ładnie. 10626 3

KUCHARKA POLSKA

FLORENTYNY i WANDY

Część II. — Wydanie VII.

obejmuje:

NAJROZMAITSZE RYBY jak: Szczupak faszcerowany po żydowski — ze śmietaną z chrzanem — z sosem pieczarkowym — nadziewany serdelami — po węgiersku. — Sandacz z rożną — z rakowem masłem — po francusku. — Karp z papryką ze śmietaną — nadziewany na szaro z miodem. — Lin z kapustą po ormiańsku. Doskonale sposób przyprawiania Karpia, Jesiotrów, Pstrągów. Majonez z ryb. Niszczownia Ryby studzone i t. p.

LEGUMINY na POST jak: Budyń poczynowy, pomarańczowy, śmietankowy. Naleśniki z kremem — z pianką czekoladową — migdałowe. — Leguminy piankowe — biszkoptowe — francuskie. — Wyborny strudel ze słodką kapustą. — Omlety — Charlotki i t. p.

Drob, Zwierzyna, Marynaty i t. p.

Dyspozycja obiadów na każdy dzień w przeciągu całego roku.

Cena 1 kor. 30 hal.

z przesyłką franco 1 k. 32 h.

Drukarnia Narodowa Marnieckich — Lwów, ul. Kopernika 1. 9. 10427 4

Drukarnia, Stereotypia

3407

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.

Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletna stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czełonek dziełowych, ozdoby, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —

Dzieła — Ilustracje —

Brusury — Cenniki —

Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa —

w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, piącąc stronomi jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.

Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizji i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10402 2

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wym.

ul. Trzeciego Maja 2, I. p.

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, piącąc stronomi jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.

Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizji i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10402 2

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wym.

ul. Trzeciego Maja 2, I. p.

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, piącąc stronomi jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.

Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizji i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10402 2

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wym.

❧ Ciągnięcie już 5-go grudnia! ❧

LOTERYA KOLEJARZY

„**Flugrad**“

Główna wygrana **50.000 k.**

9.999 wygranych = 125.000 k.

Cena losu 1 korona.

6 losów 5 k. 50 h., 11 losów tylko 10 k.

polecają kantory wymiany, trafikę itd., oraz kantor wymiany

Braci Eibenschütz w Krakowie

Rynek główny l. 5.

10534 2

Ogłoszenie licytacji.

Dla krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparowie, potrzeba od 1 stycznia do 31 grudnia 1904 r. około 13000 kg. naty salonowej białej. Warunki są do przejrzenia w kancelaryi Zarządu w godzinach urzędowych. Oferty opieczetowane i marką na 1 koronę ostem-płowane, przy dołączeniu 250 koron wadyum, składać należy w Kasie zakładowej do dnia 10 grudnia 1903 r. godziny 4 popołudniu.

Dr. W. Kohlberger.
Dyrektor zakładu.

10590 3

Niezbędny

5118

do codziennego użytku
miekkę wodę, gładzi
czerwone i popę-
kane ręce,

BORASON
używa przyszcze i lisznie. Do nabycia
w apt. droger. lub w głównym składzie
Laboratorium „Aesculap“ Lwów
Pasaz Hausmana. Borason
60 h., Mydło boras.
70 hal.

Szeroko znane w kołach przemysłowych

Towarzystwo akcyjne dla budowy maszyn

przedtem Breitfeld, Danek i Ska, dawniej huty żelazne księcia
Salma w Białsku.

Poleca wszelkie najnowsze aparaty i maszyny do kom-
pletnego urządzenia gorzelni, browarów, młynów, tartaków,
cukrowni, fabryk spirytusu, cegielni, rafinerii naty, fabryk
parafiny i t. d.

Odlewy dekoracyjne, maszynowe i budowlane, tar-
cze pasowe i na linwy aż do 7 metrów średnicy, oraz rury
z mufami i flanszami. Piece rozmaite począwszy od zwykłych
tanicznych i praktycznych aż do najwytworniejszych.

Martowane lane walce młyńskie i ruszty, maszy-
ny do łamania kamieni i kości. Kompletne transmisye pod
gwarancją za fachowe wykonanie.

Kompletne dzwignie maszynowe i wyciągi dla
parowego, elektrycznego, lub hydraulicznego urządzenia.

Kotły parowe, destylacyjne i opalowe wszystkich
systemów, rezerwoary, przyrządy do szatnego chłodzenia
oraz wszelkie roboty kotłarskie.

Maszyny parowe różnych systemów od 4 do 1000
HP., kompresory powietrzne, maszyny do wyrabiania sztuc-
znego lodu oraz chłodzenia.

Turbiny, pompy parowe i transmisyjne, prasy hy-
drauliczne dla wszelkich gałęzi przemysłu i prasy do filtro-
wania, według najnowszych systemów.

Konstrukcje żelazne wszelkiego rodzaju jako to:
mosty, dachy, werandy, balkony, schody, ogrodzenia,
krzyże itd. 9703 20

Polecamy też martowane i wypukłe dna do kotłów
aż do 3 metrów średnicy nadto nity i śruby z najlepszego
styryjskiego materiału.

Ofert, prospektów i wszelkich informacji udziela zastępca firmy:

S. Aitbach, Drohobycz, ul. Bednarska.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Wenus znakomity śro-
dek do odmio-
dzenia twarzy Cena 4 kor.

Pudr Wenus do upiększenia
twarzy, biały i ró-
żowy. Cena kor. 2 i 2-40.

Mydło Wenus oprócz miłego
zapachu, po-
siada nieocenione własności odmładzające
i upiększające skórę — używa go się ze
świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.

Lwów, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Ma-
ryacki 11,
2899

Kraków, Sułkiewicza, l. 20,

Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Ekspert do wszystkich państw europejskich

Egipskie tutki
i bibulki

AIDA
pod gwarancją z pa-
piern „verge combustible“.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska l. 10.

6902

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Miecznickiego l. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach

następujące dzieła:

- | | |
|---|------|
| Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego | Kor. |
| Z. Baliński. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzu-
ralne w zbiorze rosyjskim) wyd. II. | 1-20 |
| F. Chwałibóg. Humoreski | 1-80 |
| R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.) | 2-20 |
| St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.) | 3-— |
| J. Gall. 150 pieśni i piosenek (2 zeszyty) na chóry męz-
kie i mieszane | 14-— |
| S. Goszczyński. Pisma T. I. Powieści wierszem | 3-— |
| Pisma T. II. Pieśni Ossjana | 3-— |
| Dr. Z. Gargas. Teatry chłopie w Galicyi | 1-20 |
| Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w. | 4-— |
| J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów) | 2-— |
| J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim | 1-50 |
| Sonata, dramat | 3-— |
| W sieci, komedia. | 4-— |
| Ostatnie spotkanie, komedia | 3-60 |
| Karykatury, komedia | 3-60 |
| Z. Miłkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy
polskiej (niecenzur.) | 1-20 |
| Piastun (W. Nauke-Nakęski) Spór czesko-polski na
Śląsku cieszyńskim (niecenzuralne) | 1-— |
| J. Nowiński. Życie i marzenie, powieść | 5-60 |
| Wł. Orkan. W rozstokach, powieść w 2 tomach | 5-— |
| Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach
(niecenzuralne) | 1-50 |
| J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.) | —50 |
| F. Popławska. Dwie mogiły, powieść dla starszej mło-
dzieży (niecenzur.) | 3-— |
| Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegó-
łowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne) | —80 |
| A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.) | 3-— |
| Marya Konopnicka (niecenzur.) | 1-50 |
| Szkice i wrażenia literackie | 4-— |
| Sewer. Na pobojuwisku, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenzur.) | 4-40 |
| St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowym.
Pisma T. I. (niecenzur.) | 5-— |
| Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia“
(niecenzuralne) | 1-20 |
| M. Wierzbński. Akwarele angielskie | 2-— |
| J. Wiśniowski. Poezye Serya II. | 2-— |
| St. Witkiewicz. Dziwny człowiek | 2-— |
| O Aleksandrze Gierymskim | 1-60 |
| J. Żółkowski. Na srebrnym globie, rękopis z księżycy
(bogato ilustrowane) | 7-50 |

Pod prasą:

E. Paszkowski. Jasne Wody, powieść społeczno-psycho-
logiczna.
Bajka o Kasi i Królewiczu według słów Lucyana Rydla
wspaniale ozdobiona rzez Stanisława Dębickiego.

Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki
nie ponoszą. 6228 2

FILIP HAAS i Synowie

Lwów, Jagiellońska 3

wysprzedają resztki
materii meblowych i chodników
po nadzwyczaj niskich cenach. 10576 2

Nowość! ➡ ➡ ➡ Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle według zasad higieny, zapomocą
gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, codziennie świeżo palona!

Pół kilo kawy palonej Melange Nr. I. 21. —70

„ „ „ „ „ II. —90

„ „ „ „ „ III. 1-10

„ „ „ „ „ IV. 1-20

„ „ „ „ „ V. 1-40

„ „ „ „ „ Melange cesarska „ V. 1-40

Kawa palona zapomocą gorącego powietrza posiada za-
lety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny
smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie
tansza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 10217

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Odwołanie konkursu.

Wydział powiatowy w Gorlicach rozpisuje niniej-
szem konkurs na posadę lustratora kas majątków gmin-
nych w powiecie Gorlickim z pensją roczną 1800 koron
z dodatkiem na objazdy w kwocie 600 kor. i prawem do
4 pięcioleci w wysokości 10 proc. pensyi.

Posada powyższa obsadzona będzie prowizorycznie
po upływie roku od dnia objęcia urzędowania, może na-
stąpić stabilizacja.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzin i w dowo-
dy złożenia egzaminu z rachunkowości i odbycia najmniej
dwuletniej praktyki przy jednym z Wydziałów powiatow-
ych w Galicyi, wnoszą należy do Wydziału powiatow-
ego w Gorlicach w terminie do 31 grudnia 1903 roku
włącznie. Nadto kompetujący winien się wykazać znajo-
mość a ustaw gminnych.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Gorlice, dnia 28 listopada 1903.

10604 3

10373

Herbatniki w 150 gatunkach.

Fabryka cukrów

Jana Höflingera

Lwów, Teatralna l. 8

(plac św. Ducha)

poleca swe znane wyroby

na św. Mikołaja i na Gwiazkę!

Herbatniki w 150 gatunkach.

5% na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej.

Tutki i Bibulki cygaretowe

„**PROMIEŃ**“

chemicznie badane i za najlepsze uznane
przez Instytut chemiczny c. k. Uniwer-
sytetu lwowskiego. 10215

❧ Wszędzie do nabycia.

ZABAWKI

najpiękniejsze i najnowsze — Galanteria,
artykuły modne w wielkim wyborze

bajecznie tanio w magazynie firmy

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

Karola Ludwika 7

Lwów,

filia — Halicka 6.